

Ecclesia in America

Jan Paweł II, 22.01.1999 r., Meksyk

DODANE 2007-06-01 12:01

Posynodalna adhortacja apostolska Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II - Tłum. Radosław Jaszczuk CSSR (za zgodą Papieskich Dział Misyjnych)

W PRZYGOTOWANIU

Spis treści

WPROWADZENIE :

Idea celebracji zgromadzenia synodalnego :.
 Temat zgromadzenia :.
 Celebracja zgromadzenia jako doświadczenie spotkania :.
 Współpracować dla jedności na kontynencie :.
 W kontekście Nowej Ewangelizacji :.
 W obecności i z pomocą Pana :.

ROZDZIAŁ I. Spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym :

Spotkania z Panem w Nowym Testamencie :.
 Spotkania osobiste i wspólnotowe :.
 Spotkanie z Chrystusem w czasie Kościoła :.
 Za pośrednictwem Maryi i spotykamy Jezusa :.
 Miejsce spotkania z Chrystusem :.

ROZDZIAŁ II. Spotkanie z Jezusem Chrystusem dziś w Ameryce

Sytuacja mężczyzn i kobiet Ameryki i ich spotkanie z Panem
 Chrześcijańska tożsamość Ameryki
 Owoce świętości
 Pobożność ludowa
 Obecność Katolików wschodnich w Ameryce
 Kościół na polu edukacji i akcja socjalna
 Poprawa w odniesieniu do praw człowieka
 Zjawisko globalizacji
 Wzrastająca urbanizacja
 Ciężar długu zagranicznego
 Korupcja

ROZDZIAŁ III. Droga nawrócenia

Nagłące wezwanie do nawrócenia
 Społeczny wymiar nawrócenia
 Nawrócenie ciągłe
 Prowadzeni przez Ducha Świętego Do nowego stylu życia
 Powszechne powołanie do świętości
 Jezus jedyną drogą świętości
 Pokuta i pojednanie

ROZDZIAŁ IV. Droga do komunii

Kościół sakramentem komunii
 Wtajemniczenie chrześcijańskie i komunია
 Eucharystia, centrum komunii z Bogiem i z braćmi
 Biskupi promotorami komunii
 Ściszejsza komunია między Kościołami lokalnymi
 Komunია braterska z Kościołami wschodnimi katolickimi

Prezbiter znakiem jedności
 Wspierać duszpasterstwo powołaniowe
 Odnowić instytucję parafialną
 Diakoni stali
 Życie konsekrowane
 Wierni świeccy i odnowa Kościoła
 Godność kobiety
 Wyzwania dla rodziny chrześcijańskiej
 Młodzież nadzieją na przyszłość
 Towarzyszyć dziecku w jego spotkaniu z Chrystusem
 Elementy komunii z innymi Kościołami i wspólnotami kościelnymi
 Relacja Kościoła a ze wspólnotami żydowskimi
 Religie niechrześcijańskie

ROZDZIAŁ V. Droga do solidarności

Solidarność owocem komunii
 Nauka Kościoła a wyrazem wymogów nawrócenia
 Nauka społeczna Kościoła
 Globalizacja solidarności
 Grzechy społeczne, które wołają o pomstę do nieba.
 Ostateczny fundament praw człowieka
 Miłość preferencyjna względem ubogich i marginalizowanych
 Dług zagraniczny
 Walka z korupcją
 Problem narkotyków
 Wyścig zbrojeń
 Kultura śmierci i społeczeństwo zdominowane przez zamożnych
 Ludy indiańskie i Amerykanie pochodzenia afrykańskiego
 Problematyka migrantów

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA ECCLESIA IN AMERICA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO BISKUPÓW, KAPŁANÓW I DIAKONÓW, DO KONSEKROWANYCH MĘŻCZYZN I KOBIEC I DO WSZYSTKICH WIERNYCH ŚWIECKICH

O SPOTKANIU Z ŻYWYM CHRYSYTEM, DROGĄ NAWRÓCENIA, JEDNOŚCI I SOLIDARNOŚCI W AMERYCE

WPROWADZENIE

1. Kościół w Ameryce, pełen radości z powodu otrzymanej wiary i dziękując Chrystusowi za niezmierny dar, celebrował niedawno piąte stulecie początku głoszenia Ewangelii na swych ziemiach. To wspomnienie pomógł o katolikom amerykańskim być bardziej świadomymi pragnienia Chrystusa, aby spotkać się z mieszkańcami tak zwanego Nowego Świata, by włączyć ich do swojego Kościoła a i stać się obecnym w ten sposób w historii tego Kontynentu. Ewangelizacja Ameryki nie jest jedynie darem Pana, lecz także źródłem nowych zobowiązań. Dzięki działaniu ewangelizatorów wzdłuż i wszerz Kontynentu narodzili się z Kościoła i z Ducha niezliczeni synowie. [1]

W ich sercach, tak w przeszłości jak w i w teraźniejszości, nadal rozbrzmiewają słowa Apostoła: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Biada mi, bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii" (I Kor 9,16). Ten obowiązek wynika z posłania Chrystusa Zmartwychwstał ego danego Apostołom przed Wniebowstąpieniem: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16,15).

To posłanie skierowane jest do całego Kościoła, a szczególnie do Kościoła w Ameryce, w tym momencie jego historii, aby przyjął je i odpowiedział z hojną miłością na fundamentalną misję ewangelizacyjną. Podkreślał to w Bogocie mój poprzednik Paweł VI, pierwszy papież, który odwiedził Amerykę: „Należy do nas, jako reprezentantów Twoich, [Panie Jezu] i administratorów twych boskich tajemnic (I Kor 4,1; I P 4,10), rozpowszechnienie skarbów Twojego Słowa, Twojej łaski i Twoich przykładów wśród ludzi. [2] Obowiązek ewangelizowania jest wymogiem miłości dla ucznia Chrystusa: „ Miłość Chrystusa przynagla nas" (2Kor 5,14), stwierdza apostoł Paweł,

przypominając to, co Syn Boży uczynił dla nas przez swoją ofiarę odkupienia: „Jeden umarł za wszystkich (...), abyście nie żyli dla siebie, tylko dla tego, który umarł i zmartwychwstał za was” (2 Kor 5, 14-15).

Wspomnienie pewnych dat szczególnie przyzywających miłość Chrystusa za nas wzbudza w nas z wdzięcznością, potrzebę „głoszenia cudów Bożych”, to znaczy, potrzebę ewangelizowania. W ten sposób, wspomnienie niedawnej celebracji 500-lecia dotarcia przesłania ewangelicznego do Ameryki, to znaczy chwili, w której Chrystus wezwał Amerykę do wiary, i zbliżający się Jubileusz, poprzez który Kościół będzie celebrował 2000 lat Wcielenia Syna Bożego, są uprzywilejowanymi okazjami, w których w sposób spontaniczny, wypływa z serca z większą siłą nasza wdzięczność w stosunku do Pana. Świadomy ogromu otrzymanych darów, Kościół pielgrzymujący w Ameryce pragnie uczynić uczestnikami bogactw wiary i komunii w Chrystusie całe społeczeństwo, każdego mężczyznę i każdą kobietę, którzy zamieszkują ziemię amerykańską.

Idea celebracji zgromadzenia synodalnego

2. Dokładnie w tym samym dniu, w którym celebrowano 500 lat początku ewangelizacji Ameryki, 12 października 1992, pragnąc otworzyć nowe horyzonty i dać odnowiony impuls do ewangelizacji, w przemówieniu, którym zainaugurowałem prace IV Konferencji Generalnej Episkopatu Łatynoamerykańskiego w Santo Domingo, zaproponowałem spotkanie synodalne „w celu wzmocnienia współpracy między różnymi Kościołami lokalnymi”, aby razem stawić czoło, w kontekście Nowej Ewangelizacji i jako „wyraz solidarności między wszystkimi Narodami Ameryki”. [3]

Pozytywne przyjęcie tej propozycji ze strony Episkopatów Amerykańskich, pozwolił o mi na ogłoszenie w liście „Tertio Millenio Adveniente” zamiaru zwołania zgromadzenia synodalnego „na temat problematyki nowej ewangelizacji w dwóch częściach tego samego Kontynentu, tak różniących się między sobą, jeśli chodzi o ich pochodzenie i historię, przede wszystkim w tym, co się tyczy kwestii sprawiedliwości i międzynarodowych relacji ekonomicznych, mając na względzie ogromną nierówność między Północą i Południem”. [4] Wówczas rozpoczęły się prace przygotowawcze w ścisłym tego słowa znaczeniu, aż doszło do Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów dla Ameryki, który miał miejsce w Watykanie od 16 listopada do 12 grudnia 1997 roku.

Temat zgromadzenia

3. W zgodności z ideą początkową i po wysłuchaniu sugestii Rady Przed-Synodalnej, będącej wyrazicielem opinii wielu Pasterzy Ludu Bożego na Kontynencie Amerykańskim, ogłosiłem temat Zgromadzenia Synodu dla Ameryki w następujących słowach: „Spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym, drogą do nawrócenia, do komunii i do solidarności w Ameryce”. Temat w ten sposób sformułowany wyraża jasno centralność osoby Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, obecnego w życiu Kościoła, który zaprasza do nawrócenia, do komunii i do solidarności. Punktem wyjścia tego programu ewangelizacyjnego jest z całą pewnością spotkanie z Panem. Duch Święty, dar Chrystusa w misterium paschalnym, prowadzi nas w kierunku osiągnięcia celów duszpasterskich, które Kościół w Ameryce powinien osiągnąć w trzecim milenium chrześcijaństwa.

Celebracja zgromadzenia jako doświadczenie spotkania

4. Doświadczenie przeżyte w czasie Zgromadzenia miało o, bez wątplenia charakter spotkania z Panem. Z przyjemnością wspominam, w szczególności sposób, dwie uroczyste koncelebry, którym przewodniczyłem w Bazylice Św. Piotra na rozpoczęcie i na zakończenie prac zgromadzenia. Spotkanie z Panem Zmartwychwstałym, prawdziwie, realnie i substancjalnie obecnym w eucharystii, ukształtowało o klimat duchowy, który pozwolił, żeby wszyscy Biskupi obecni na Zgromadzeniu synodalnym poczuli się nie tylko jako bracia w Panu, lecz również jako członkowie Kolegium (Biskupiego), chętni, aby iść śladami Dobrego Pasterza, pod przewodnictwem następcy św. Piotra, służąc Kościołowi, który pielgrzymuje we wszystkich regionach tego Kontynentu. Radość wszystkich uczestników Zgromadzenia stała się oczywista, gdy odkryli w nim nadzwyczajną okazję do spotkania z Panem, z Wikariuszem Chrystusa, z tyłoma Biskupami, kapłanami, osobami konsekrowanymi i świeckimi przybyłymi ze wszystkich stron Kontynentu.

Bez wątplenia, pewne czynniki poprzedzające przyczyniły się w sposób pośredni, ale skuteczny, by zapewnić klimat braterskiego spotkania na Zgromadzeniu Synodalnym. Na pierwszym miejscu, powinno się zaznaczyć wspólne doświadczenia przeżyte poprzednio na Zgromadzeniach Generalnych Episkopatu Łatynoamerykańskiego w Rio de Janeiro (1955), Medellin (1968), Puebla (1979) i Santo Domingo (1992). Na nich Pasterze Kościoła w Ameryce Południowej zastanawiali się razem jako bracia na temat najbardziej naglących problemów duszpasterskich w tym regionie Kontynentu. Do tych Zgromadzeń trzeba dodać okresowe spotkania Biskupów z obu Ameryk, na których uczestnicy mają możliwość otwarcia się na horyzont całego Kontynentu, dialogując na temat wspólnych problemów i wyzwań, które dotyczą Kościoła w krajach Ameryki.

Współpracować dla jedności na kontynencie

5. W pierwszej propozycji, jaką uczyniłem w Santo Domingo na temat możliwości celebrowania Zgromadzenia Nadzwyczajnego Synodu, zazaczyłem, że „Kościół, już u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa i w czasach, w których został o złamanych wiele barier i granic ideologicznych, czuje jako nieunikniony obowiązek zjednoczyć duchowo jeszcze bardziej wszystkie narody, które tworzą ten wielki Kontynent i jednocześnie z punktu widzenia misji religijnej, która jest im właściwa pobudzić ducha solidarności między nimi. [5]

Elementy wspólne dla wszystkich narodów Ameryki, między którymi wyróżnia się ta sama tożsamość chrześcijańska jak również autentyczne poszukiwanie umocnienia więzów solidarności i komunii wśród przeróżnych wyrazów bogatego dziedzictwa kulturowego Kontynentu są decydującym motywem z powodu, którego chciałem, aby Zgromadzenie Nadzwyczajne Synodu Biskupów poświęcił o swoje rozważana Ameryce jako rzeczywistości jedynej w swoim rodzaju. Opcja, aby używać słowo w liczbie pojedynczej miał a na celu wyrazić nie tylko jedność już istniejącą w wielu aspektach, lecz również ten ścisły związek, do którego dążą narody tego kontynentu, a które to dążenie Kościół pragnie wspomagać, wewnątrz swojej misji skierowanej na komunie wszystkich w Panu.

W kontekście Nowej Ewangelizacji

6. W perspektywie Wielkiego Jubileuszu roku 2000 chciałem, aby miał o miejsce Zgromadzenie Nadzwyczajne Synodu Biskupów dla każdego z pięciu Kontynentów: w następstwie Synodów poświęconych Afryce (1994), Ameryce (1997), Azji (1998) i bardzo niedawno Oceanii (1998), w tym roku 1999 z pomocą Pańską odbędzie się nowe Zgromadzenie Nadzwyczajne dla Europy. W ten sposób, w ciągu roku jubileuszowego, będzie możliwe Zgromadzenie Ogólne Zwyczajne, które dokona syntezy i wyciągnie wnioski z bogatych materiałów, które przeróżne Zgromadzenia kontynentalne wniosły jako swój wkład. To będzie możliwe ze względu na fakt, że na wszystkich tych Synodach pojawiły się te same troski i wspólne źródła zainteresowania.

W tym sensie, odnosząc się do tej serii Zgromadzeń Synodalnych wskazałem jako „główny temat” ewangelizację, a w szczególności nową ewangelizację. Podwaliny dla tego tematu położyła Adhortacja Apostolska Evangelii nuntiandi Pawła VI. [6] Z tego powodu, tak w pierwszym wskazaniu na temat celebracji Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu, jaki później w bezpośrednim ogłoszeniu, gdy już wszystkie Episkopaty Ameryki uczyniły tę ideę swoją własną, wskazałem, że jej rozważania powinny toczyć się "w kontekście nowej ewangelizacji, [7] stawiając czoło wyróżniającym się problemom jej samej". [8]

Ta troska był a oczywista, ponieważ ja sam sformułowałem pierwszy program nowej ewangelizacji na ziemi amerykańskiej. Istotnie, kiedy Kościół w całej Ameryce przygotowywał się, aby wspominać pięćset lat rozpoczęcia ewangelizacji Kontynentu, zwracając się do Rady Episkopatu Latinoamerykańskiego (CELAM) w Puerto Principe (Haiti) stwierdziłem: „Wspomnienie połowy tysiąclecia ewangelizacji będzie miał o swoje pełne znaczenie, jeśli jest zobowiązaniem waszym jako Biskupów, wraz z waszymi prezbiterami i wiernymi; zobowiązaniem nie do reewangelizacji, lecz do nowej ewangelizacji. Nowej w swoim zapale, w metodach, w wyrazie” [9].

Nieco później zaprosiłem cały Kościół, aby odpowiedział na to wezwanie, chociaż program ewangelizacyjny, rozciągając się na wielką różnorodność, jaką prezentuje cały świat w dniu dzisiejszym, powinien się zróżnicować według dwóch sytuacji w sposób jasny różnych: na tę w krajach mocno dotkniętych sekularyzmem i na tę „w innych regionach i narodach, gdzie chrześcijańskie tradycje pobożności i religijności ludowej pozostały żywe [10]. Chodzi, bez wątplenia, o dwie rzeczywistości obecne w różnym stopniu, w różnych krajach lub, być może ściślej, w różnych konkretnych środowiskach wewnątrz tych samych krajów Kontynentu amerykańskiego.

W obecności i z pomocą Pana

7. Nakazowi ewangelizowania, który Pan zmartwychwstały zostawił swojemu Kościołowi, towarzyszy pewność, oparta na obietnicy, że On nadal żyje i działa wśród nas: „Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Ta tajemnicza obecność Chrystusa w swoim Kościele jest gwarancją sukcesu w realizacji misji, która mu została a powierzona. W tym samym czasie ta obecność czyni możliwym nasze spotkanie z Nim, jako Synem wysłanym przez Ojca, jako Panem Życia, który nam udziela swego Ducha. Odnowione spotkanie z Chrystusem uczyni świadomymi wszystkich członków Kościoła a w Ameryce, którzy są wezwani, aby kontynuować misję Odkupiciela na tych ziemiach.

Spotkanie osobiste z Panem, jeśli jest autentyczne, pociągnie za sobą także odnowę kościelną: Kościół y lokalne Kontynentu, jak również bratnie i pobliskie Kościół y wzmocnią między sobą więzy współpracy i solidarności, aby przedłużyć i uczynić żywym zbawcze dzieło Chrystusa w historii Ameryki. W postawie otwartości na jedność, owoc prawdziwej komunii z Panem zmartwychwstałym, Kościoły lokalne, i w nich każdy z ich członków odkryją poprzez własne doświadczenie duchowe, że „spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym” jest „drogą do nawrócenia, komunii i

solidarności". I w miarę tego jak te cele będą osiągane będzie możliwe coraz większe poświęcenie się nowej ewangelizacji w Ameryce.

ROZDZIAŁ I. Spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym **„Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41)**

Spotkania z Panem w Nowym Testamencie

8. Ewangelie opowiadają o licznych spotkaniach Jezusa ze współczesnymi mu mężczyznami i kobietami. Wspólną cechą wszystkich tych wydarzeń jest siła przemiany, którą posiadają i manifestują spotkania z Jezusem, ponieważ „rozpoczynają autentyczny proces nawrócenia, komunii i solidarności” [11]. Wśród najbardziej znaczących znajduje się spotkanie z Samarytanką (J 4, 5-42). Jezus powołuje ją, aby zaspokoić jej pragnienie, które nie był o jedynie materialnym, lecz w rzeczywistości, „ten, który prosił o napicie się, pragnął wiary tejże kobiety” [12]. Prosząc ją „Daj Mi pić” (J 4,7), i mówiąc jej o wodzie żywej, Pan prowokuje pytanie Samarytanki, prawie modlitwę, której rzeczywisty zasięg przekracza to, co był a ona w stanie zrozumieć w owym momencie: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła” (J 4,15). Samarytanką, pomimo, że „jeszcze nie rozumiała” [13] w rzeczywistości prosił a już o wodę żywą, o której wspominał jej rozmówca. Skutkiem objawienia się jej Jezusa jako Mesjasza (J 4, 26), był o to, że Samarytanką, poczuła się przynaglona do głoszenia swoim rodakom tego, że odkryła Mesjasza (J 4, 28-30). Podobnie też, w przypadku spotkania Jezusa z Zacheuszem (Łk19, 1-10) najcenniejszym owocem jest jego nawrócenie: świadomy niesprawiedliwości, której się dopuścił, postanawia on wynagrodzić w nadmiarze - „poczwórnice” - tym, których oszukał. Ponadto, wyrzeka się on rzeczy materialnych, a miłość w stosunku do potrzebujących nakazuje mu oddanie ubogim pół owy swoich dóbr.

Na specjalną uwagę zasługują spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, które znajdujemy w Nowym Testamencie. Dzięki swojemu spotkaniu ze Zmartwychwstałym, Maria Magdalena przezwycięża swoje zniechęcenie i smutek spowodowane śmiercią Mistrza (J 20, 11-18). W swoim nowym wymiarze paschalnym, Jezus posyła ją, aby oznajmiła uczniom, że On zmartwychwstał (J 20,17). Z tego też powodu został a ona nazwana „apostołką apostołów” [14]. Ze swojej zaś strony, uczniowie z Emaus, po spotkaniu i rozpoznaniu Pana zmartwychwstałego, wracają do Jerozolimy, aby opowiedzieć apostołom i wszystkim innym uczniom o tym, co się wydarzyło o (Łk 24,13-35). Jezus, „zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosił o się do Niego” (Łk 24,27). Obaj uczniowie uświadomili sobie później, że ich serca płonęły, podczas gdy Pan przemawiał do nich w drodze wyjaśniając im Pisma (Łk 24,32).

Nie ulega wątpliwości, że Łukasz opowiadając to wydarzenie, w sposób szczególny w kulminacyjnym momencie, w którym to obaj uczniowie rozpoznają Jezusa, czyni bezpośrednią aluzję do opowiadań o ustanowieniu Eucharystii i znaczy do sposobu, w który Jezus zachowywał się w czasie Ostatniej Wieczery (Łk 24, 30). Ewangelista, aby opowiedzieć o tym, co uczniowie z Emaus zrelacjonowali jedenastu, używa wyrażenia, które w rodzącym się Kościele miało o ściśle eucharystyczne znaczenie: „poznali Go przy łamaniu chleba” (Łk 24, 35). Wśród spotkań ze zmartwychwstałym Panem, które wywarły decydujący wpływ na historię chrześcijaństwa, wyróżnia się niewątpliwie jedno, nawrócenie Szawła, przyszłego Pawła i apostoła pogan, w drodze do Damaszku. Tam też dokonał a się radykalna zmiana w jego życiu, z prześladowcy stał się apostołem (Dz 9, 3-30; 22,6-11; 26,12-18). Sam Paweł opowiadać nadzwyczajnym doświadczeniu jako o objawieniu się Syna Bożego, „aby On był głoszony poganom” (Ga. 1,16).

Zaproszenie ze strony Pana szanuje zawsze wolność tych, którzy są powołani. Istnieją przypadki, w których człowiek spotykając się z Jezusem nie wyraża zgody na zmianę życia, do której zostaje zaproszony. Były liczne przypadki współczesnych Jezusowi, którzy widzieli i słuchali a pomimo to nie przyjęli Jego słowa. Ewangelia św. Jana wskazuje na grzech jako na przyczynę, która uniemożliwia istocie ludzkiej, aby otworzyła się na światło Chrystusa: „ światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło; bo zł e był y ich uczynki” (J 3,19). Teksty ewangeliczne mówią o tym, że przywiązanie do bogactw jest przeszkodą w zaakceptowaniu powołania do hojnego i pełnego naśladowania Jezusa. Charakterystycznym w tym względzie jest przypadek bogatego młodzieńca (Mt 19, 16-22; Mk 10, 17-22; Łk 18, 18-23).

Spotkania osobiste i wspólnotowe

9. Niektóre spotkania, o których opowiadają Ewangelie, są zdecydowanie osobiste jak na przykład powołania (Mt 4,19; 9,9; Mk 10,21; Łk 9,59). W nich Jezus zwraca się w sposób osobisty do swoich rozmówców: „Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?” (...) „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 38-39). Kiedy indziej zaś spotkania mają charakter wspólnotowy. Takimi są właśnie spotkania z Apostołami, mające fundamentalne znaczenie dla ustanowienia Kościoła. W rzeczy samej Apostołowie, wybrani przez Jezusa spośród szerokiego grona uczniów (Mk 3,13-19; Łk 6,12-16), są przedmiotem specjalnej formacji i bardziej intymnej komunikacji.

Do tłumów Jezus przemawia w przypowieściach, które wyjaśnia tylko Dwunastu: „Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano” (Mt 13,11). Apostołowie są powołani, aby stać się głosicielami Dobrej Nowiny i aby wypełnić specjalną misję budowania Kościoła przy pomocy łaski sakramentalnej. W tym celu otrzymują konieczną władzę: udziela im władzy przebaczenia grzechów odwołując się do pełni władzy na ziemi i na niebie, którą otrzymał od Ojca (Mt 28,18). Oni będą pierwszymi, którzy otrzymają Ducha Świętego (Dz 2,1-4), dar, który stanie się później udziałem wszystkich tych, którzy staną się członkami Kościoła a otrzymując sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego (Dz 2,38).

Spotkanie z Chrystusem w czasie Kościoła

10. Kościół jest miejscem gdzie ludzie, spotykając Jezusa, mogą odkryć miłość Ojca: w rzeczy samej, ten, kto zobaczył Jezusa zobaczył również Ojca (J 14,9). Jezus, po swoim wstąpieniu do nieba, działa a poprzez Pocieszyciela (J 16,7), który przemienia wierzących dając im nowe życie. W ten sposób stają się oni zdolni do miłowania tą samą miłością Boga, „która została a rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Łaska Boża przygotowuje poza tym chrześcijan, aby byli sprawcami przemiany świata, ustanawiając w Nim nową cywilizację, która mój poprzednik Paweł VI nazwał słusznie „cywilizacją miłości [15]. W efekcie, „Słowo Boże, przyjmując ludzką naturę we wszystkim oprócz grzechu (Hbr 4,11), objawia plan Ojca, żeby objawić człowiekowi sposób osiągnięcia pełni swojego własnego powołania (...) W ten sposób, Jezus nie tylko jedna człowieka z Bogiem, lecz jedna go również z samym sobą, objawiając mu jego własną naturę” [16].

Tymi słowami Ojcowie synodalni, zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II, potwierdzili, że Jezus jest drogą, która trzeba kroczyć, aby dojść do pełnej realizacji osobistej, która kończy się ostatecznym i wiecznym spotkaniem z Bogiem. „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie” (J 14,6). Bóg nas „przeznaczył na to, byśmy się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29). Jezus Chrystus jest, zatem ostateczną odpowiedzią na pytanie o sens życia i na zasadnicze pytania, które nurtują również dziś tylu mężczyzn i kobiet zamieszkujących kontynent amerykański.

Za pośrednictwem Maryi i spotykamy Jezusa

11. Gdy narodził się Jezus, królowie ze Wschodu przybyli do Betlejem i „zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją” (Mt 2,11). Na początku życia publicznego, na weselu w Kanie, gdy Syn Boży uczynił pierwszy ze znaków, budząc wiarę swoich uczniów (J 2,11), Maryja był a tą, która zainterweniowała a skierowała a służących do swego Syna następującymi słowami: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Na ten temat napisałem przy innej okazji: „Matka Chrystusa staje się wobec ludzi rzecznikiem woli Syna, ukazując te wymagania, jakie winny być spełnione, aby mógł a się objawić zbawcza moc Mesjasza” [17]. Z tego powodu, Maryja jest pewną drogą prowadzącą do spotkania z Chrystusem. Nabożeństwo do Matki Bożej, gdy jest autentyczne, zachęca do ułożenia własnego życia zgodnie z duchem i wartościami Ewangelii. Jakże więc nie wspomnieć o roli, jaką spełnia Dziewica wobec Kościoła a pielgrzymującego w Ameryce, drogą prowadzącą na spotkanie z Panem? W efekcie, Najświętsza Dziewica, „w specjalny sposób, złączona jest z narodzeniem Kościoła a w historii (...) narodów Ameryki, które poprzez Maryję spotkały się z Panem” [18].

We wszystkich częściach Kontynentu obecność Matki Bożej był a bardzo intensywna od czasu pierwszej ewangelizacji, dzięki pracy misjonarzy. W ich głoszeniu, „Ewangelia był a głoszona ukazując Dziewicę Maryję jako tę, która najlepiej ją zrealizował a. Od samego początku - pod swoim wezwaniem z Guadalupe - Maryja stanowił a wielki znak macierzyńskiego i miłosiernego oblicza, bliskości Ojca i Syna, do komunii, z którymi ona nas zaprasza” [19]. Ukazanie się Maryi Indianinowi Juanowi Diego na wzgórzu Tepeyac, w roku 1531 miał o decydujące znaczenie dla ewangelizacji. [20] Ten wpływ przekracza granice Meksyku rozciągając się na cały Kontynent. Ameryka, która historycznie był a i jest mieszanką narodów, uznał a „w obliczu metyskim Dziewicy z Tepeyac, (...) w Maryi z Guadalupe, (...) zmienny przykład ewangelizacji doskonale zinkulturowanej” [21]. Dlatego też nie tylko w Centrum i na Południe, lecz także na Północy Kontynentu, Dziewica z Guadalupe jest czczona jako Królowa Ameryki. [22]

W przeciągu historii wzrastał a coraz bardziej w Pasterzach i wiernych świadomość roli spełnianej przez Dziewicę w ewangelizacji Kontynentu. W modlitwie ułożonej na Zgromadzenie Nadzwyczajne Synodu Biskupów Ameryki, Matka Najświętsza z Guadalupe wzywana jest jako „Patronka całej Ameryki i Gwiazda pierwszej i nowej ewangelizacji”. W tym sensie z radością przyłączam się do propozycji Ojców synodalnych, żeby 12 grudnia celebrowano na całym Kontynencie święto Naszej Pani z Guadalupe, Matki i Ewangelizatorki Ameryki. [23] Żywię w moim sercu głęboka nadzieję, że ona, której wstawiennictwu zawdzięczamy umocnienie w wierze pierwszych uczniów (J 2,11), będzie prowadził a poprzez swoje macierzyńskie wstawiennictwo Kościoła na tym Kontynencie, wyprasząc mu zesłanie Ducha Świętego, jak to miało miejsce w rodzącym się Kościele (Dz 1,14), aby nowa ewangelizacja doprowadził a

do wspaniałego rozkwitu życia chrześcijańskiego.

Miejsce spotkania z Chrystusem

12. Licząc na pomoc Maryi, Kościół w Ameryce pragnie prowadzić mężczyźni i kobiety tego Kontynentu na spotkanie z Chrystusem, będącego punktem wyjścia dla autentycznego nawrócenia i dla odnowionej komunii i solidarności. Spotkanie to przyczyni się skutecznie do utwierdzenia w wierze wielu katolików, przyczyniając się do tego, aby dojrzewała w nich wiara pełna przekonania, żywa i działająca.

Aby poszukiwanie Chrystusa obecnego w Kościele nie stało się jedynie czymś abstrakcyjnym, trzeba wskazać na konkretne miejsca i chwile, w których wewnątrz Kościoła można Go spotkać. Refleksja Ojców synodalnych w tym względzie była bardzo bogata w sugestie i obserwacje. Na pierwszym miejscu zwrócili oni uwagę na „Pismo Święte odczytywane w świetle Tradycji, ojców Kościoła i Magisterium, pogłębione poprzez medytacje i modlitwę” [24]. Zalecono również polepszenie znajomości Ewangelii, w których głosi się, słowami zrozumiałymi dla wszystkich, sposób, w jaki Jezus żył wśród ludzi. Lektura tych świętych tekstów, gdy jest słuchana z taką samą uwagą, z jaką tłumy słuchały Jezusa na wzgórzu Błogosławieństw, czy na brzegu Jeziora Tyberiadzkiego, podczas gdy głosił z barki, rodzi prawdziwe owoce nawrócenia serca.

Drugim miejscem spotkania z Jezusem jest święta Liturgia [25]. Soborowi Watykańskiemu II zawdzięczamy bogate nauczanie wielorakości sposobów obecności Chrystusa w Liturgii, której waga powinna stać się przedmiotem ciągłego nauczania: Chrystus jest obecny w celebransie, który odnawia na ołtarzu tę samą i jedyną ofiarą krzyżową; jest obecny w sakramentach, poprzez które działa skutecznie. Gdy głosi się Jego słowo, On sam jest tym, który przemawia. Obecny jest ponadto we wspólnocie na mocy obietnicy: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18,20). Jest obecny „przede wszystkim pod postaciami eucharystycznymi [26]. Mój poprzednik Paweł VI uznał za konieczne wyjaśnienie unikalności obecności Chrystusa w Eucharystii, którą nazywa „rzeczywistą” nie poprzez wyłączenie, jakoby inne obecności nie były „rzeczywiste”, lecz poprzez przeciwstawienie, dlatego że jest substancjalna [27]. Pod postaciami chleba i wina „Chrystus obecny jest w pełni w swojej „rzeczywistości fizycznej” w sposób cielesny [28].

Pismo Święte i Eucharystia, jako miejsca spotkania z Chrystusem, są sugerowane w opowiadaniu objawienia się Zmartwychwstałego uczniom z Emaus. Ponadto tekst Ewangelii o sądzie ostatecznym (Mt 25,31-46), w którym stwierdza się, że będziemy sądzeni z miłości do potrzebujących, w którym w tajemniczy sposób obecny jest Pan Jezus, wskazuje, że nie można zapomnieć o trzecim miejscu spotkania z Chrystusem, jakim są: „Ludzie, szczególnie ubodzy, z którymi utożsamia się Chrystus [29]. Jak przypominał Papież Paweł VI, zamykając Sobór Watykański II, „w obliczu każdego człowieka, szczególnie tam, gdzie przeźrocyste są jego łzy i cierpienie, możemy i powinniśmy rozpoznać oblicze Chrystusa (Mt 25,40), Syna Człowieczego [30].

ROZDZIAŁ II. Spotkanie z Jezusem Chrystusem dziś w Ameryce **„Komu wiele dano, od tego wiele wymaga się będzie” (Łk 12,48)**

Sytuacja mężczyzn i kobiet Ameryki i ich spotkanie z Panem

13. Ewangelie opowiadają historię spotkań Chrystusa z ludźmi w bardzo różnych sytuacjach. Czasami chodzi o sytuacje grzechu, który pozwala odkryć potrzebę nawrócenia i przebaczenia ze strony Pana. W innych okolicznościach mamy do czynienia z pozytywnymi postawami poszukiwania prawdy, autentycznego zaufania Jezusowi, które prowadzą do zaprzyjaźnienia się z Nim, i pobudzają pragnienie naśladowania Go. Nie można zapomnieć o darach, przy pomocy, których Pan przygotowuje niektórych na spotkanie, mające później nastąpić. W ten sposób Bóg, czyniąc Maryję „pełną łaski” (Łk 1, 28) od pierwszego momentu przygotowywał ją, aby miała o miejsce najważniejsze spotkanie boskie z naturą ludzką: niewypowiedziane misterium Wcielenia. Jako że grzechy i cnoty społeczne nie istnieją w sposób abstrakcyjny, lecz są wynikiem czynów ludzkich [31], trzeba mieć na uwadze, że Ameryka jest dziś złożoną rzeczywistością, owocem dążeń i sposobów postępowania mężczyzn i kobiet, którzy ją zamieszkują. W tej rzeczywistej i konkretnej sytuacji powinni spotkać się z Jezusem.

Chrześcijańska tożsamość Ameryki

14. Największym darem, jaki otrzymała Ameryka od Pana jest wiara, która kształtowała jej chrześcijańską tożsamość. Od ponad pięciuset lat głoszone jest imię Chrystusa na tym Kontynencie. Owocem ewangelizacji, która towarzyszyła ruchom migracyjnym z Europy, jest amerykańska fizjonomia religijna, przesiąknięta wartościami moralnymi, które choć nie zawsze były i przeżywane w sposób integralny i czasami były i poddawane pod dyskusję, można w pewnym sensie uważać za dziedzictwo wszystkich mieszkańców Ameryki, nawet tych, którzy z nimi się nie utożsamiają. Oczywiście tożsamość chrześcijańska Ameryki nie jest synonimem tożsamości katolickiej. Obecność innych wyznań chrześcijańskich w większym lub mniejszym stopniu w różnych częściach Ameryki,

wymaga zaangażowania ekumenicznego, w celu poszukiwania jedności wszystkich wierzących w Chrystusa [32].

Owoce świętości

15. Wyrazem i najlepszymi owocami tożsamości chrześcijańskiej w Ameryce są jej święci. W nich, spotkanie z Chrystusem żywym „jest głębokie i pełne zaangażowania, (...) które przekształca się w ogień, który ogarnia wszystko i pobudza do budowania Królestwa, aby On i nowe przymierze były sensem i duszą (...) życia osobistego i wspólnotowego” [33]. Ameryka mógł a podziwiać rozkwit owoców świętości od początku swojej ewangelizacji. Świadczy o tym przypadek świętej Róży z Limy (1586 - 1617), „pierwszego kwiatu świętości w Nowym Świecie”, ogłoszonej główną patronką Ameryki w roku 1670 przez Papieża Klemensa X [34]. Po niej, grono świętych amerykańskich powiększało się stale aż do osiągnięcia swojego dzisiejszego rozmiaru [35]. Beatyfikacje i kanonizacje, poprzez które liczni synowie i córki Kontynentu zostali wyniesieni na ołtarze, są heroicznymi modelami życia chrześcijańskiego w różnorodności stanów życia i środowisk społecznych. Kościół beatyfikując czy kanonizując ich, widzi w nich potężnych orędowników złączonych z Jezusem, najwyższym i wiecznym Kapłanem, pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Błogosławieni i Święci Ameryki towarzyszą z braterską troskliwością mężczyznom i kobietom swojej ziemi, którzy wśród radości i cierpienia kroczą na ostateczne spotkanie z Panem [36]. Aby zachęcić coraz bardziej do naśladowania Go i aby wierni korzystali jak najczęściej i jak najowocniej z ich wstawiennictwa, uważam, że jest trafną propozycja Ojców synodalnych, aby przygotować „kolekcję krótkich biografii Świętych i Błogosławionych amerykańskich. Może to oświecić i pobudzić w Ameryce do odpowiedzi na powszechne powołanie do świętości” [37].

Wśród swoich Świętych, „historia ewangelizacji Ameryki uznaje wielu męczenników, mężczyzn i kobiety, zarówno Biskupów jak i prezbiterów, zakonników i świeckich, którzy swoją krwią zrosili (...) narody. Oni, jako rzesza świadków (Hbr 12,1), zachęcają nas abyśmy dzisiaj bez lęku i z zapałem podjęli się nowej ewangelizacji [38]. Potrzeba, aby ich przykłady bezgranicznego oddania się sprawie Ewangelii były nie tylko strzeżone od zapomnienia, lecz aby stawały się coraz bardziej znane i rozpowszechnione wśród wiernych Kontynentu. Pisałem na ten temat w Tertio Millennio Adveniente: „Kościół i lokalne, zbierając konieczną dokumentację, uczyniły wszystko dla zachowania pamięci tych, którzy ponieśli męczeństwo” [39].

Pobożność ludowa

16. Cechą charakterystyczną Ameryki jest istnienie pobożności ludowej głęboko zakorzenionej w wielu narodach. Jest ona obecna na wszystkich poziomach i we wszystkich grupach społecznych, nabierając szczególnej wagi jako miejsce spotkania z Chrystusem dla tych wszystkich, którzy w duchu ubóstwa i z pokorą serca szukają szczerze Boga (Mt 11, 25). Przejawy tej pobożności są liczne: „Pielgrzymki do sanktuariów Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i świętych, modlitwa za dusze w czyśćcu, używanie sakramentaliów (wody, oleju, świec...). Te i inne przejawy pobożności są okazją, aby wierni spotkali się z Chrystusem żywym” [40].

Ojcowi synodalni podkreślali konieczność odkrycia w przejawach pobożności ludowej prawdziwych wartości duchowych, aby ubogacić je elementami prawdziwej doktryny katolickiej, w celu, aby ta pobożność prowadził a do szczerego nawrócenia i do konkretnego doświadczenia miłości [41]. Pobożność ludowa, jeśli jest właściwie ukierunkowana pomaga również umacniać w wiernych świadomość przynależności do Kościoła, pobudzając ich gorliwość i ofiarowując w ten sposób cenną odpowiedź na aktualne wyzwania sekularyzacji [42]. Jako że w Ameryce pobożność ludowa jest wyrazem inkulturacji wiary katolickiej i wiele jej przejawów przyjęło tubylcze formy religijne, potrzeba podkreślić możliwość wyciągnięcia z nich z wielką roztropnością cennych wskazówek dla większej inkulturacji ewangelii [43]. Jest to szczególnie ważne wśród ludności indiańskiej, aby „nasiona Słowa” obecne w kulturach osiągnęły swą pełnię w Chrystusie [44]. To samo trzeba stwierdzić w odniesieniu do Amerykanów pochodzenia afrykańskiego. Kościół „uznaje, że ma obowiązek przybliżenia się do tych Amerykanów wychodząc od ich kultury, uważając za dobre bogactwa duchowe i ludzkie tej kultury, która wyznacza swój sposób celebrowania kultu, swoje poczucie radości i solidarności, swój język i swoje tradycje” [45].

Obecność Katolików wschodnich w Ameryce

17. Emigracja do Ameryki jest prawie ciągła w jej historii od początków ewangelizacji, aż do dnia dzisiejszego. Wewnątrz tego złożonego zjawiska trzeba zaznaczyć, że w ostatnich czasach różne regiony Ameryki dały schronienie liczny członkom Katolickich Kościołów Wschodnich, którzy z różnych powodów opuścili miejsca swojego pochodzenia. Pierwszy ruch migracyjny pochodził przede wszystkim z zachodniej Ukrainy; następnie rozciągnął się na narody Bliskiego Wschodu. W ten sposób zaistniała potrzeba duszpasterska stworzenia hierarchii wschodniej katolickiej dla tych wiernych emigrantów i dla ich potomków. Normy wydane przez Sobór Watykański II, które przypomnieli Ojcowie synodalni, uznają, że Kościoły wschodnie „mają prawo i obowiązek kierowania się swoim prawem partykularnym”, jako że posiadają misję dawania świadectwa starożytnej tradycji doktrynalnej, liturgicznej i monastycznej. Z drugiej zaś strony, wspomniane Kościoły powinny przestrzegać jego własnego

porządku, ponieważ „bardziej odpowiadają obyczajom miejscowych wiernych i wydają się być przydatniejsze do zadbania o dobro dusz” [46]. Jeśli powszechna Wspólnota kościelna potrzebuje synergii między Kościołami partykularnymi Wschodu i Zachodu, aby móc oddychać obu płucami w nadziei osiągnięcia tego, czyni to poprzez doskonałą komuniją między Kościołem katolickim i Kościołami wschodnimi odłączonymi [47], trzeba cieszyć się niedawną implantacją Kościołów wschodnich razem z łańskimi, ustanowionymi tam od początku, ponieważ w ten sposób może objawiać w pełniejszy sposób powszechność Kościoła Pańskiego” [48].

Kościół na polu edukacji i akcja socjalna

18. Wśród czynników, które sprzyjają wpływowi Kościoła na formację chrześcijańską Amerykanów, na uwagę zasługuje jego znacząca obecność na polu edukacji i w szczególności sposób w środowisku uniwersyteckim. Liczne uniwersytety katolickie rozsiane po kontynencie są charakterystycznym znakiem życia kościelnego w Ameryce. W ten sam sposób w nauczaniu początkowym i średnim wysoka liczba szkół katolickich ofiarowuje możliwość akcji ewangelizacyjnej o szerokim zasięgu, jeśli towarzyszy im zdecydowana wola udzielania edukacji rzeczywiście chrześcijańskiej [49]. Innym ważnym polem gdzie obecny jest Kościół jest asystencja charytatywna i socjalna. Liczne inicjatywy troski o osoby starsze, chore i potrzebujące pomocy w schroniskach, szpitalach, przychodniach lekarskich, darmowych stołówkach i innych centrach socjalnych świadczą w sposób namacalny o miłości preferencyjnej na rzecz ubogich, którą Kościół w Ameryce prowadzi motywowany miłością do swego Pana i świadomy tego, że Jezus utożsamiał się z nimi (Mt 25,13-46) [50].

W tym dziele, które nie zna granic, Kościół potrafił stworzyć świadomość konkretnej solidarności między różnymi wspólnotami Kontynentu i świata całego, manifestując w ten sposób braterstwo, które powinno charakteryzować chrześcijan wszędzie i o każdej porze. Służba ubogim, aby była ewangeliczną i ewangelizacyjną, powinna być wiernym odbiciem postawy Jezusa, który przyszedł, „aby głosić Dobrą Nowinę ubogim” (Łk 4,18). Realizowana w tym duchu staje się przejawem nieskończonej miłości Boga do wszystkich ludzi i w jasny sposób głosi nadzieję zbawienia, którą Chrystus przyniósł na świat i promieniuje w szczególności sposób, gdy jest komunikowana opuszczonym i odrzuconym przez społeczeństwo. To stało się poświęcenie się ubogim i wyrzutkom społeczeństwa znajduje swe odzwierciedlenie w nauce społecznej Kościoła, który niestrudzenie zaprasza wspólnotę chrześcijańską do zaangażowania się w przezwyciężeniu wszelkich form eksploatacji i ucisku. W efekcie, chodzi nie tylko o zaspokojenie największych i najpilniejszych potrzeb poprzez indywidualne i sporadyczne akcje, lecz o wskazanie korzeni zła, proponując działania, które nadałyby strukturę socjalnym, politycznym i ekonomicznym bardziej sprawiedliwą i solidarną formę.

Poprawa w odniesieniu do praw człowieka

19. W dziedzinie życia cywilnego, lecz posiadającego bezpośrednie implikacje moralne, trzeba zwrócić uwagę wśród pozytywnych aspektów teraźniejszości Ameryki na rosnącą implantację na całym Kontynencie demokratycznych systemów politycznych i postępującą redukcję rządów dyktatorskich. Kościół aprobuje tę ewolucję o tyle o ile przyczynia się ona do wzrostu szacunku dla praw każdego człowieka, włączając w to procesowanych i przestępców w stosunku, do których nie jest uzasadnione uciekanie się do metod pozbawiania wolności i przesłuchiwanie - myślę konkretnie o torturach - uwłaczających godności ludzkiej. W efekcie, „Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w Państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej” [51].

Z drugiej zaś strony, istnienie Państwa Prawa wymaga od obywateli i w jeszcze większym stopniu od klasy rządzącej przekonania, że żadna wolność nie może być odłączona od prawdy [52]. W efekcie, „poważne problemy, które zagrażają godności ludzkiej, rodziny, małżeństwa, edukacji, ekonomii i warunkom pracy, jakości życia i samemu życiu, odwołują się do kwestii Prawa [53]. Ojcowie synodalni słusznie podkreślali, że „fundamentalne prawa osoby wpisane są w samą naturę, są chciane przez Boga i z tego powodu wymagają ich przestrzegania i powszechnej akceptacji. Żaden autorytet ludzki nie może ich łamać apelując do większości czy też do uzgodnień politycznych pod pretekstem, tego, że w ten sposób przestrzega się pluralizmu i demokracji. Dlatego też Kościół powinien zaangażować się w formowanie i towarzyszenie świeckim, którzy obecni w organach ustawodawczych, w rządzie i w wymiarze sprawiedliwości, aby prawa były i zawsze wyrazem zasad i wartości moralnych, które pozostają w zgodzie ze zdrową antropologią i które będą miały na uwadze dobro wspólne” [54].

Zjawisko globalizacji

20. Cechą charakterystyczną współczesnego świata jest tendencja do globalizacji, zjawisko, które nie będąc wyłącznie amerykańskim, jest dostrzegane i posiada ogromny oddźwięk w Ameryce. Chodzi o proces, który narzuca się ze względu na większą komunikację pomiędzy różnymi częściami świata, wprowadzając w praktykę przezwyciężenie odległości, z ewidentnymi efektami w bardzo różnych dziedzinach.

Z etycznego punktu widzenia, może być ona oceniona pozytywnie lub negatywnie. W rzeczywistości istnieje globalizacja ekonomiczna, która przynosi pewne konsekwencje pozytywne, takie jak zjawisko wydajności i wzrost produkcji, a które wraz z rozwojem stosunków między różnymi krajami, jeśli chodzi o ekonomię może umacniać proces jedności między narodami i służyć lepiej rodzinie ludzkiej. Jednakże, jeśli globalizacja kieruje się jedynie prawami rynku stosowanymi dla korzyści możliwych, prowadzi do negatywnych konsekwencji.

Takimi są na przykład przypisywanie ekonomii wartości absolutnej, bezrobocie, zmniejszenie i pogorszenie pewnych świadczeń społecznych, destrukcja środowiska i przyrody, zwiększenie różnic między bogatymi i ubogimi, oraz niesprawiedliwa konkurencja, która stawia państwa ubogie w coraz bardziej zaznaczającej się niekorzystnej sytuacji [55]. Kościół, choć uznaje pozytywne wartości, które wnosi globalizacja, z troską spogląda na aspekty negatywne wynikające z niej. I cóż dopiero powiedzieć, o globalizacji kultury spowodowanej siłą środków społecznego przekazu? One to narzucają nowe skale wartości we wszystkich częściach świata, często w sposób arbitralny i w rzeczy samej materialistyczny, wobec których jest bardzo trudno podtrzymać żywe przywiązanie do wartości ewangelicznych.

Wzrastająca urbanizacja

21. Zjawisko urbanizacji stale wzrasta, również w Ameryce. Od jakiegoś już czasu Kontynent przeżywa stały exodus ze wsi do miasta. Chodzi o złożone zjawisko, opisane już przez mojego poprzednika Pawła VI [56]. Przyczyny tego zjawiska są różnorodne, lecz wśród nich na pierwszy plan wysuwa się ubóstwo w środowiskach wiejskich, gdzie często brakuje świadczeń, komunikacji, struktur edukacyjnych i sanitarnych. Miasto ponadto wraz ze swymi przeróżnymi charakterystykami rozrywki i dobrobytu jak je przedstawiają na ogół środki społecznego przekazu, staje się szczególnie atrakcyjne dla prostych ludzi ze wsi. Ciągły brak planowania w tym procesie jest przyczyną wielkiego zła. Jak to zaznaczyli Ojcowie synodalni, „w pewnych przypadkach, niektóre części miast są jak wyspy, w których wzrasta się przemoc, przestępczość młodocianych i atmosfera desperacji [57].

Zjawisko urbanizacji przedstawia tym samym wielkie wyzwanie dla działalności duszpasterskiej Kościoła, który powinien stawić czoło wykorzenieniu kulturowemu, utracie zwyczajów rodzinnych i odchodzeniu od własnych tradycji religijnych, które w wielu wypadkach prowadzi do utraty wiary pozbawionej tych sposobów jej wyrazu, które pomagały w jej podtrzymywaniu. Ewangelizowanie kultury miejskiej jest więc nagłym wyzwaniem dla Kościoła, który tak jak potrafił w ciągu wieków ewangelizować kulturę wiejską, dziś jest wezwany, aby prowadzić ewangelizację miejską metodyczną i organiczną poprzez katechezę, liturgię i własne struktury duszpasterskie [58].

Ciężar długu zagranicznego

22. Ojcowie synodalni wyrazili swoją troskę o dług zagraniczny, który dotyka wiele państw amerykańskich, wyrażając tym samym solidarność z nimi. Oni to zwracają nie bez przyczyny uwagę opinii publicznej na złożoność tematu, uznając, „że dług zagraniczny jest niejednokrotnie owocem korupcji i złej administracji [59]. W duchu refleksji synodalnej to uznanie nie ma na celu zrzuć odpowiedzialności za tak wielce złożone w swojej genezie i rozwiązaniach zjawisko na tylko jedną stronę [60].

W efekcie, wśród wielorakich przyczyn, które doprowadziły do przytłaczającego długu zagranicznego należy zaznaczyć wysokie odsetki, owoc spekulacyjnej polityki finansowej, lecz również nieodpowiedzialność niektórych rządzących, którzy zaciągając dług nie brali przede wszystkim pod uwagę rzeczywistych możliwości spłaty, co gorsze olbrzymie sumy uzyskane z pożyczek międzynarodowych zostawały niejednokrotnie przeznaczone na wzbogacenie się konkretnych osób, a nie na podtrzymanie przemian koniecznych dla rozwoju kraju. Z drugiej zaś strony, byłoby czymś niesprawiedliwym, gdyby skutki tych nieodpowiedzialnych decyzji obciążały tych, którzy ich nie podejmowali. Powaga sytuacji jest jeszcze bardziej zrozumiała, jeśli się ma na uwadze, „że spłata samych odsetek jest ciężarem dla ekonomii państw ubogich, który pozbawia władze możliwości dysponowania funduszami na rozwój społeczny, edukację, służbę zdrowia i instytucje, które mogłyby stworzyć miejsca pracy” [61].

Korupcja

23. Korupcja będąca niejednokrotnie jedną z przyczyn przytłaczającego długu zagranicznego, jest poważnym problemem, nad którym trzeba się poważnie zastanowić. Korupcja „nie znająca granic ma wpływ na osoby, na publiczne i prywatne struktury władzy i na klasy rządzące”. Chodzi o sytuację, która „sprzyja bezkarności i bezprawnemu bogaceniu się, brakowi zaufania w stosunku do instytucji politycznych, przede wszystkim w wymierzaniu sprawiedliwości i w inwestycjach publicznych, nie zawsze przejrzystych, równych i skutecznych w stosunku do wszystkich” [62].

W tym celu pragnę przypomnieć to, co napisałem w Orędziu na Światowy Dzień modlitw o Pokój w roku 1998, że szkodliwa korupcja powinna być denuncjowana i zwalczana z odwagą przez tych, którzy ubiegają się o władze i

przy „hojnej współpracy wszystkich obywateli, kierujących się głosem swojego sumienia [63]. Adekwatne organizmy kontroli i przejrzystość transakcji ekonomicznych i finansowych w wielu wypadkach pomagają zapobiec rozprzestrzenianiu się korupcji, której konsekwencje ponoszą przed wszystkim najbardziej ubodzy i opuszczeni. Gdy wymiar sprawiedliwości jest skorumpowany ubodzy są pierwszymi, którzy cierpią na skutek opieszałości, niewydajności i niewystarczalności struktur.

Handel i spożycie narkotyków

24. Handel i spożycie narkotyków są poważnym zagrożeniem dla struktur społecznych państwa w Ameryce. „Przyczynia się to do narastania przestępczości i przemocy, do destrukcji życia rodzinnego, wyniszczenia fizycznego i emocjonalnego wielu osób i wspólnot, przed wszystkim wśród ml odzieży. Wyniszcza etyczny wymiar pracy i przyczynia się do wzrostu liczby osób w więzieniach, jednym słowem przyczynia się do degradacji osoby ludzkiej będącej obrazem Boga” [64]. Ten zgubny handel prowadzi ponadto „do destrukcji rządów, zagrażając bezpieczeństwu i stabilności państw” [65]. Znajdujemy się wobec jednego z najbardziej naglących wyzwań, z którym się zmagają wiele krajów świata. W rzeczy samej, jest to wezwanie, które wystawia na próbę wielką część osiągnięć zdobytych w ciągu ostatnich lat, jeśli chodzi o rozwój ludzkości. Dla niektórych państw Ameryki produkcja, przemysł i spożycie narkotyków są czynnikami, które podważają ich prestiż międzynarodowy, ponieważ zmniejszają ich wiarygodność i utrudniają konieczną współpracę z innymi krajami, niezbędną w dniu dzisiejszym dla rozwoju każdego narodu.

Troska o ekologię

25. „I widział Bóg, że był y dobre” (Rdz. 1,25). Te słowa, które znajdujemy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju ukazują sens dzieła zrealizowanego przez Niego. Stworzyciel powierza człowiekowi, uwieńczenie tego dzieła, troskę o ziemię (Rdz. 2,15). Stąd wynikają bardzo konkretne obowiązki każdego człowieka odnośnie ekologii. Wypełnienie ich zakłada otwarcie się na wymiar duchowy i etyczny, które przezwyciężył oby postawy i „style życia kierujące się egoizmem, który prowadzi do wyniszczenia środowiska naturalnego” [66]. Nawet w tak aktualnej dziś dziedzinie konieczna jest interwencja wierzących. Potrzebna jest współpraca wszystkich ludzi dobrej woli z organami ustawodawczymi i rządowymi, aby możliwa była skuteczna ochrona środowiska naturalnego, pojmowanego jako dar Boży.

Ileż nadużyć i szkód ma miejsce w wielu regionach Ameryki! Wystarczy pomyśleć o niekontrolowanej emisji szkodliwych gazów, czy też o dramatycznym zjawisku pożarów lasów spowodowanych często intencjonalnie przez ludzi kierujących się egoistycznymi interesami. Powyższe dewastacje mogą prowadzić do prawdziwego spustoszenia licznych regionów Ameryki, będącego bezpośrednią przyczyną nieuniknionej nędzy i głodu. Problem ten staje się szczególnie widoczny w dżunglach Amazonii, rozległym obszarze, obejmującym obszary wielu krajów: od Brazylii po Gujanę, Surinam, Wenezuelę, Kolumbię, Ekwador, Peru i Boliwię [67]. Jest to jeden z najcenniejszych obszarów naturalnych na świecie ze względu na swoje urozmaicenie biologiczne, będący zarazem kluczowym miejscem dla utrzymania równowagi ekologicznej na całej planecie.

ROZDZIAŁ III. Droga nawrócenia

„Nawróćcie się i wierzcie”

Naglące wezwanie do nawrócenia

26. „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Powyższe słowa Jezusa, którymi rozpoczął swoje nauczanie w Galilei, powinny stale rozbrzmiewać w uszach Biskupów, prezbiterów, diakonów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich całej Ameryki. Zarówno niedawna celebrowana V Stulecia początku ewangelizacji Ameryki, jak wspomnienie 2000 lat od Narodzenia Jezusa, Wielki Jubileusz, do którego celebrowania się przygotowujemy, są wezwaniem do pogłębienia naszego powołania chrześcijańskiego.

Wielkość wydarzenia Wcielenia i wdzięczność za dar pierwszego głoszenia Ewangelii w Ameryce zapraszają, aby odpowiedzieć Chrystusowi bez ociągania się poprzez nawrócenie osobiste bardziej zdecydowane i jednocześnie zachęcają do coraz hojniejszej wierności ewangelicznej. Wezwanie Chrystusa do nawrócenia rozbrzmiewa również w nauczaniu Apostoła: „teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Teraz, bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13,11). Spotkanie z Jezusem żywym przynagla nas do nawrócenia.

Aby mówić o nawróceniu, Nowy Testament używa słowa metanoja, które oznacza zmianę mentalności. Nie chodzi tylko o inny sposób myślenia na poziomie intelektualnym, lecz o rewizję własnego sposobu postępowania w świetle kryteriów ewangelicznych. W odniesieniu do tego Święty Paweł mówi, że „wiara działa przez miłość” (Ga 5,6). Dlatego też, autentyczne nawrócenie powinno być przygotowane i pielęgnowane poprzez lekturę Pisma Świętego i uczestnictwo w sakramentach Pojednania i Eucharystii. Nawrócenie prowadzi do komunii braterskiej, ponieważ

pomaga zrozumieć, że Chrystus jest głową Kościoła, Swego Ciała mistycznego; pobudza do solidarności, gdyż uświadamia nam, że to, co czynimy innym, szczególnie najbardziej potrzebującym czynimy to Chrystusowi. Nawrócenie sprzyja, zatem nowemu życiu, w którym nie istniałby rozdział między wiarą i czynami w odpowiedzi na powszechne wezwanie do świętości. Przewyciężenie rozdziału między wiarą a życiem jest niezbędne, aby można było o mówić poważnie o nawróceniu. W rzeczywistości, gdy istnieje ten podział, chrześcijaństwo jest tylko chrześcijaństwem z imienia. Aby być prawdziwym uczniem Pana, wierzący powinien być świadkiem własnej wiary, gdyż „świadek nie daje świadectwa jedynie słowami, lecz także swoim życiem” [68]. Powinniśmy mieć w pamięci słowa Jezusa: „Nie każdy, kto mówi Mi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, który spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Otwarcie się na wolę Ojca zakłada całkowita dyspozycyjność, która nie wyklucza nawet oddania własnego życia: „Najdoskonalszym świadectwem jest męczeństwo” [69].

Społeczny wymiar nawrócenia

27. Nawrócenie nie jest kompletne, jeśli brakuje świadomości wymagań życia chrześcijańskiego i nie czyni się wysiłku, aby wprowadzić je w praktykę. Odnośnie tego Ojcowie synodalni zauważyli, że na nieszczęście, „istnieją wielkie braki w porządku osobistym i wspólnotowym w odniesieniu do głębszego nawrócenia i w odniesieniu do relacji między środowiskami, instytucjami i grupami w Kościele” [70]. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

Miłość braterska zakłada troskę o potrzeby bliźniego. „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3,17). Dlatego nawrócić się na Ewangelię dla ludu chrześcijańskiego, który żyje w Ameryce, oznacza zrewidować: „wszystkie środowiska i wymiary życia, szczególnie te, które należą do porządku społecznego i ukierunkowane są na dobro wspólne” [71]. W szczególny sposób należało o by „zwrócić uwagę na rosnącą świadomość społeczną o godności każdej osoby, i dlatego należy ożywić we wspólnocie troskę, co do obowiązku uczestniczenia w działalności politycznej według Ewangelii [72]. Jednakże trzeba będzie pamiętać, że działalność w środowisku politycznym jest częścią powołania i działania świeckich [73].

W tym względzie jednakże, ogromne znaczenie, przede wszystkim w społeczeństwie pluralistycznym powinno mieć jasne rozróżnienie relacji między wspólnotą polityczną a Kościołem, i jasne rozróżnienie między indywidualnym czy zrzeszonym działaniem, które wierni realizują z tytułu u osobistego, jako obywatele, zgodnie ze swoim sumieniem chrześcijańskim, i działaniami, które realizują w imię Kościoła w jedności z Pasterzami. „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” [74].

Nawrócenie ciągłe

28. Nawrócenie na tej ziemi nie jest nigdy celem całkowicie osiągniętym: na drodze, na którą uczeń jest powołany, aby ją przebyć naśladując Jezusa Chrystusa, nawrócenie jest zobowiązaniem, które obejmuje całe życie. Z drugiej zaś strony, podczas gdy znajdujemy się na świecie, nasz zamiar nawrócenia jest nieustannie zagrożony poprzez pokusy. Począwszy od momentu, w którym „nikt nie może dwom panom służyć” (Mt 6,24), zmiana mentalności polega na wysiłku asymilowania wartości ewangelicznych, które kontrastują z tendencjami dominującymi w świecie. Potrzeba, zatem odnawiać nieustannie „spotkanie z Jezusem Chrystusem żywym”, drogą, która jak zaznaczyli Ojcowie Synodalni, „prowadzi nas do ciągłego nawrócenia” [75].

Powszechne wezwanie do nawrócenia nabywa szczególnego odcienia w odniesieniu do Kościoła a w Ameryce, zobowiązanej także do odnowy własnej wiary. Ojcowie Synodalni sformułowali w następujący sposób to konkretne i wymagające zadanie.: „To nawrócenie wymaga szczególnie od nas Biskupów autentycznego utożsamienia się z osobistym stylem Jezusa Chrystusa, który wiedzie nas do prostoty, ubóstwa, bliskości, braku korzyści, aby tak jak On bez pokładania nadziei w środkach ludzkich, czerpali siłę z Ducha i ze Słowa całą skuteczność ewangelii, pozostając otwartymi na tych, którzy są najbardziej oddaleni i wykluczeni” [76]. Dla Pasterzy według serca Bożego (Jr 3,15), jest rzeczą niezbędną przyjąć sposób życia, który nas upodobi do Tego, który powiedział o sobie samym: „Ja jestem Dobrym Pasterzem” (J 10,11) i o czym przypomina święty Paweł pisząc: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1).

Prowadzeni przez Ducha Świętego Do nowego stylu życia

29. Propozycja nowego stylu życia nie odnosi się jedynie do Pasterzy, lecz skierowana jest do wszystkich chrześcijan, którzy żyją w Ameryce. Wszystkich ich prosi się, aby pogłębili i przyjęli autentyczną duchowość chrześcijańską. „W rzeczy samej duchowość jest stylem lub formą życia według wymagań chrześcijańskich, i jest „życiem w Chrystusie” i „w Duchu”, które się akceptuje poprzez wiarę, wyraża się poprzez miłość i w nadziei

wiedzie do życia wewnątrz wspólnoty Kościoła [77]. W tym sensie, poprzez duchowość, która jest celem, do którego prowadzi nawrócenie, pojmujemy się nie jako „część życia, lecz jako całe życie kierowane przez Ducha Świętego” [78]. Spośród elementów duchowości, które każdy chrześcijanin powinien uczynić swoimi, na pierwszy plan wysuwa się modlitwa. Ona to „poprowadzi powoli do nabycia spojrzenia kontemplacyjnego na rzeczywistość, i pozwoli rozpoznać Boga zawsze i we wszystkich rzeczach; kontemplując go we wszystkich osobach; szukając Jego woli w wydarzeniach” [79]. Modlitwa osobista jak i liturgiczna jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. „Jezus Chrystus w Ewangelii Ojca ostrzega nas, że bez Niego nic nie możemy uczynić (J 15,5). On sam w decydujących momentach życia, zanim zaczynał działać oddalał się do miejsc odosobnionych, aby oddawać się modlitwie i kontemplacji, i prosił Apostołów, aby czynili to samo” [80].

Swoim uczniom bez wyjątku, Pan przypomina: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,6). To intensywne życie modlitwy powinno dostosować się do możliwości i warunków każdego chrześcijanina, w ten sposób, aby w przeróżnych sytuacjach życiowych mógł zawsze wrócić do „źródła swego spotkania z Jezusem Chrystusem, aby pić z Jedyne Ducha (I Kor 12,13)” [81]. W tym sensie wymiar kontemplacyjny nie jest przywilejem tylko niektórych w Kościele; wręcz przeciwnie, w parafiach, we wspólnotach i ruchach powinno się promować duchowość otwartą i ukierunkowaną na kontemplację podstawowych prawd wiary: tajemnicy Trójcy, Wcielenia Słowa, Odkupienia ludzi i innych wielkich zbawczych dzieł Bożych [82]. Mężczyźni i kobiety oddani wyłącznie kontemplacji posiadają podstawową misję w Kościele, który znajduje się w Ameryce. Oni są, według wyrażenia Soboru Watykańskiego II, „sławą Kościoła a i źródłem łask niebieskich” [83].

Dlatego klasztory rozproszone wzdłuż i wszerz Kontynentu, powinny być „przedmiotem szczególnej miłości ze strony Pasterzy, którzy powinni być całkowicie przekonani, że dusze oddane życiu kontemplacyjnemu uzyskują obfite łaski za pośrednictwem modlitwy, pokuty i kontemplacji, którym poświęcają swoje życie. Osoby kontemplacyjne powinny być świadome, że stanowią integralną część misji Kościoła a w obecnym czasie i że poprzez świadectwo własnego życia współpracują na rzecz dobra wspólnego wiernych pomagając w ten sposób innym, aby oni poszukiwali oblicza Boga w codziennym życiu” [84].

Duchowość chrześcijańska posila się przede wszystkim gorliwym życiem sakramentalnym, gdyż Sakramenty są niewyczerpanym źródłem łaski Bożej, potrzebnej, aby podtrzymać wierzącego w ziemskim pielgrzymowaniu. Życie to powinno być zintegrowane z wartościami pobożności ludowej, które jednocześnie zostaną ubogacone przez praktykę sakramentalną i uwolnią się od niebezpieczeństwa degeneracji poprzez zwykłą rutynę. Z drugiej zaś strony duchowość nie przeciwstawia się społecznemu wymiarowi zaangażowania chrześcijańskiego. Wręcz przeciwnie wierzący poprzez drogę modlitwy, stają się świadomi wymagań ewangelicznych i swoich obowiązków w stosunku do braci, osiągając tym samym siłę łaski niezbędną, aby wytrwać w dobru. Aby dojrzewać duchowo chrześcijanin powinien poszukiwać rady kapłanów i innych osób doświadczonych w tej dziedzinie poprzez kierownictwo duchowe, praktykę tradycyjnie obecną w Kościele. Ojcowie Synodalni uważali za konieczne zalecić kapłanom służbę o tak wielkiej wadze [85].

Powszechne powołanie do świętości

30. „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19,2). Zgromadzenie Nadzwyczajne Synodu Biskupów Ameryki chciało przypomnieć ze szczególna siłą a wszystkim chrześcijanom wagę nauczania o powszechnym powołaniu do świętości w Kościele [86]. Chodzi o jeden z punktów centralnych Konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II [87]. Świętość jest metą drogi nawrócenia, zatem świętość „nie jest celem samym w sobie, procesem prowadzącym ku Bogu, który jest święty Być świętymi oznacza imitować Boga i chwalić Jego imię w dziełach, które realizujemy w naszym życiu (Mt 5, 16) [88]. W drodze do świętości Jezus Chrystus jest punktem odniesienia i wzorem do naśladowania: On jest „Świętym Boga i został uznany za takiego (Mk 1,24). On sam naucza nas, że sercem świętości jest miłość, która prowadzi nawet do oddania życia za innych (J 15,13). Dlatego, imitować świętość Boga, tak jak się ona objawiła w Jezusie Chrystusie, Jego Synu, nie jest czymś innym jak przedłużeniem Jego miłości w historii, szczególnie w odniesieniu do ubogich, chorych i opuszczonych (Łk 10, 25nn) [89].

Jezus jedyną drogą świętości

31. „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J14,6). Tymi słowami Jezus przedstawia się jako jedyna droga, która prowadzi do świętości. Jednakże konkretne poznanie tej drogi uzyskuje się głównie poprzez Słowo Boże, które Kościół głosi swoim przepowiadaniem. Dlatego, Kościół w Ameryce „powinien dać pierwszeństwo dla rozważania modlitewnego Pisma Świętego, realizowanego przez wszystkich wiernych” [90]. Ta lektura Biblii, której towarzyszy modlitwa znana jest w tradycji Kościoła jako Lectio Divina, której praktykę powinno się promować wśród wszystkich chrześcijan. Dla kapłanów, powinna ona stanowić zasadniczy element w przygotowaniu homilii,

szczególnie niedzielnych [91].

Pokuta i pojednanie

32. Nawrócenie, do którego jest wezwana każda osoba ludzka prowadzi do akceptacji i uczynienia własną nową mentalności zaproponowanej przez Ewangelię. To zakłada pozostawienie starego sposobu myślenia i światowego sposobu działania, które to niejednokrotnie mają silny wpływ na egzystencję. Jak nam przypomina Pismo Święte, potrzeba żeby umarł stary człowiek i narodził się nowy, to znaczy, żeby cała istota ludzka odnawiała się „ku głębszemu poznaniu /Boga/, według obrazu Tego, który go stworzył” (Kol 3,10). Na tej drodze do nawrócenia i poszukiwania świętości „trzeba dać należne miejsce środkom ascetycznym, które zawsze istniały w praktyce Kościoła i które osiągają swój szczyt w sakramencie przebaczenia, przyjmowanym i sprawowanym z należnymi dyspozycjami” [92]. Tylko ten, kto się jedna z Bogiem jest głównym bohaterem autentycznego pojednania z Bogiem i między ludźmi.

Aktualny kryzys sakramentu Pokuty, od którego nie jest wolny także Kościół w Ameryce, i na temat, którego wyraziłem moją troskę od samego początku mojego pontyfikatu [93], można będzie przezwyciężyć poprzez ciągłe i cierpliwe działania duszpasterskie. W tym względzie Ojcowie Synodalni proszą w sposób uzasadniony, „aby kapłani poświęcali wystarczającą ilość czasu na sprawowanie sakramentu Pokuty i aby zapraszali uporczywie i żarliwie wiernych, aby do niego przystępowali i aby duszpasterze nie zaniedbywali swojej własnej częstej spowiedzi” [94]. Biskupi i kapłani doświadczają osobiście tego tajemniczego spotkania z Chrystusem, który przebacza w sakramencie Pokuty, i są uprzywilejowanymi świadkami Jego miłości miłosiernej. Kościół katolicki, który obejmuje mężczyzn i kobiety „z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7,9), wezwany jest, aby być „w świecie naznaczonym podziałami ideologicznymi, etnicznymi, ekonomicznymi i kulturowymi”, „żywym znakiem jedności rodziny ludzkiej” [95].

Ameryka tak złożona w rzeczywistości każdego państwa i różnorodności grup etnicznych, jak również, jeśli chodzi o cechy charakterystyczne całego Kontynentu, przedstawia wiele różnic, o których nie można zapomnieć i na które należy zwrócić uwagę. Dzięki skutecznej pracy integracyjnej między członkami ludu Bożego w każdym kraju i między członkami Kościoła ów partykularnych różnych państw, różnice istniejące dzisiaj będą mogły stać się źródłem wzajemnego ubogacenia. Jak to słusznie stwierdzają Ojcowie synodalni, „ma ogromne znaczenie, aby Kościół w Ameryce był żywym znakiem jedności będącej owocem pojednania i ciągłym wezwaniem do solidarności, świadectwem zawsze obecnym w naszych różniących się systemach politycznych, ekonomicznych i społecznych” [96]. Taki jest właśnie znaczący wkład, który wierzący mogą wnieść do jedności Kontynentu amerykańskiego.

ROZDZIAŁ IV. Droga do komunii

„Jak Ty, Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17,21)

Kościół sakramentem komunii

33. „Wobec świata rozbitego i pragnącego jedności trzeba głosić z radością i wiarą w sposób zdecydowany, że Bóg jest komunią, Ojca, Syna i Ducha Świętego, który powołuje wszystkich ludzi do uczestnictwa w tej samej komunii trynitarniej. Konieczność głoszenia tej komunii jest wspaniałym projektem Boga Ojca; że Jezus Chrystus, który stał się człowiekiem, jest punktem centralnym tejże komunii, i że Duch Święty działa nieustannie, aby stwarzać komunie i odnawiać ją gdyby została naruszona. Trzeba głosić, że Kościół jest znakiem komunii, jakiej pragnie Bóg, zapoczątkowanej w czasie i zmierzającej do swej doskonałości w pełni Królestwa [97]. Kościół jest znakiem komunii, ponieważ jego członkowie, jako winne latorośle uczestniczą w życiu Chrystusa, prawdziwego krzewu winnego (J 15, 5). W rzeczy samej, poprzez komunie z Chrystusem Głową Ciała Mistycznego, wchodzimy w żywą komunie z wszystkimi wierzącymi.

Ta komunie, istniejąca w Kościele i podstawowa dla jego natury [98], powinna ukazywać się poprzez konkretne znaki, „jakimi mogłyby być: modlitwa wspólna jednych za drugich, impuls do relacji między Konferencjami Episkopatów, więzy między Biskupami, relacje braterstwa między diecezją a parafiami, wzajemna komunikacja duszpasterzy dla poszczególnych akcji misyjnych” [99]. Komunie eklezjalna nakazuje zachowywanie depozytu wiary w czystości i integralności, jak również jedności całego Kolegium Biskupów pod przewodnictwem Następcy Świętego Piotra. W tym kontekście, Ojcowie synodalni zaznaczyli, że „umocnienie urzędu Piotrowego jest fundamentalne dla tożsamości i żywotności Kościoła w Ameryce” [100]. Na mocy mandatu Pana do Piotra i jego następców należy urząd utwierdzenia w wierze swoich braci (Łk 22,32) i pasterzowanie całej owczarni Chrystusa (J 21,15-17). W podobny sposób Następcą księcia Apostoła ów powołany jest, aby być kamieniem, na którym zbudowany jest Kościół, i sprawować służbę, która wynika z funkcji posiadania kluczy do Królestwa Bożego (Mt 16, 18-19). Wikariusz Chrystusa jest zatem „nieustanną zasadą (...) jedności i widzialnym fundamentem” Kościoła” [101].

Wtajemniczenie chrześcijańskie i komunია

34. Do wspólnoty życia w Kościele dochodzi się poprzez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: Chrzest, Bierzmowanie i Eucharystię. Chrzest jest „drzwiami do życia duchowego: ponieważ za jego pośrednictwem stajemy się członkami Chrystusa i ciałem Kościoła [102]. Ochrzczeni otrzymując Bierzmowanie „jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i w ten sposób jeszcze mocniej zobowiązani są, jako prawdziwi świadkowie Chrystusowi, do szerzenia wiary słowem i uczynkiem oraz do bronięcia jej” [103]. Proces wtajemniczenia chrześcijańskiego doskonalili się i osiąga swój szczyt wraz z przyjęciem Eucharystii, poprzez którą ochrzczeni zostają w pełni włączeni w Ciało Chrystus [104].

„Sakramenty te są wspaniałą okazją do dobrej ewangelizacji i katechezy, kiedy przygotowanie do nich prowadzone jest przez osoby obdarowane wiarą i kompetencją” [105]. Pomimo że w wielu diecezjach Ameryki uczyniono wielki postęp, jeśli chodzi o przygotowanie do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, Ojcowie synodalni lamentowali, że jeszcze „są liczni ci, którzy nie otrzymują wystarczającej formacji” [106]. W przypadku chrztu dzieci nie powinno się szczerzyć sił, aby katechizować rodziców i chrzestnych.

Eucharystia, centrum komunii z Bogiem i z braćmi

35. Rzeczywistość Eucharystii nie wyczerpuje się w fakcie bycia sakramentem, w którym kulminuje się wtajemniczenie chrześcijańskie. Podczas gdy Chrzest i Bierzmowanie mają na celu wtajemniczenie i wprowadzenie w życie Kościoła, będąc niepowtarzalnymi [107], Eucharystia kontynuuje będąc stale żywym centrum, wokół którego gromadzi się cała wspólnota kościelna [108]. Różnorakie aspekty tego sakramentu ukazują niewyczerpalne bogactwo: Eucharystia jest jednocześnie, sakramentem-ofiarą, sakramentem-komunią, sakramentem-obecnością [109].

Eucharystia jest uprzywilejowanym miejscem spotkania z Chrystusem żywym. Z tego powodu Pasterze Ludu Bożego w Ameryce, poprzez głoszenie i katechezę, powinni starać się, aby „celebracjom niedzielnym Eucharystii dodać nowej siły, jako źródłu i szczytowi życia Kościoła, gwarancji komunii w Ciele Chrystusa i zaproszenia do solidarności jako wyraz nakazu Chrystusa: «abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem» (J13,34) [110]. Tak jak to sugerują Ojcowie synodalni, powyższy wysiłek powinien mieć na uwadze różne wymiary fundamentalne. Przede wszystkim potrzeba, aby wierni byli świadomi tego, że Eucharystia jest ogromnym darem i w tym celu powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, aby uczestniczyć w niej aktywnie i godnie, przynajmniej w niedziele i dni świąteczne. Jednocześnie należy wzmocnić „wszelkie wysiłki kapłanów, aby uczynić łatwiejszym to uczestnictwo umożliwić je we wspólnotach najbardziej oddalonych” [111]. Należy przypominać wiernym, że „uczestnictwo w niej pełne, świadome i aktywne, chociaż różni się zasadniczo od sprawowania jej poprzez ministra wyświęconego, jest uaktualnieniem kapłaństwa powszechnego wiernych otrzymanego na Chrście Świętym” [112].

Konieczność tego, by wierni uczestniczyli w Eucharystii i trudności, jakie wynikają z powodu braku kapłanów, ukazują wyraźnie nagłą potrzebę pobudzenia powołań kapłańskich [113]. Jest również koniecznym przypomnieć całemu Kościołowi w Ameryce „związek, jaki istnieje między Eucharystią i miłością” [114], związek, który pierwotny Kościół wyrażał łącząc słowo agape z wieczerzą eucharystyczną [115]. Uczestnictwo w Eucharystii powinno prowadzić do coraz intensywniejszej akcji charytatywnej jako owoc łaski otrzymanej w tym sakramencie.

Biskupi promotorami komunii

36. Komunია w Kościele ze względu na to, że jest on znakiem życia powinna wzrastać nieustannie. W konsekwencji, Biskupi przypominając, że „są widzialnym źródłem i fundamentem jedności w swoich partykularnych Kościołach” [116], powinni się czuć powołani do promowania komunii w swojej własnej diecezji, aby wysiłek na rzecz nowej ewangelizacji w Ameryce był skuteczniejszy. Wysiłek wspólnotowy znajduje swój punkt oparcia w organizmach przewidzianych przez Sobór Watykański II jako pomoc dla Biskupa diecezjalnego, które to zostały zdefiniowane w sposób bardziej szczegółowy przez prawodawstwo posoborowe [117]. „Należy do Biskupa przy współpracy kapłanów i osób świeckich (...) realizowanie wspólnego planu duszpasterskiego, który będzie organiczny i zakładający uczestnictwo wszystkich, aby dotarł do członków Kościoła i pobudził jego świadomość misyjną” [118]. Każdy Ordynariusz powinien promować u kapłanów i wiernych świadomość tego, że diecezja jest znakiem widzialnym komunii kościelnej, która tworzy się wokół stołu Słowa i Eucharystii pod przewodnictwem Biskupa w łączności z Kolegium biskupim i pod zwierzchnictwem jego Głowy, papieża. To właśnie Kościół lokalny posiada misję zapoczątkowywania i umacniania spotkania wszystkich członków Ludu Bożego z Jezusem Chrystusem [119], szanując i promując pluralizm i różnorodność, które nie są przeszkodą w osiągnięciu jedności, lecz nadają mu charakter komunii [120]. Głębsze poznanie tego, czym jest Kościół lokalny wzmocni z pewnością ducha zaangażowania i współuczestnictwa w życiu organizmów diecezjalnych [121].

Ścisłejsza komunია między Kościołami lokalnymi

37. Zgromadzenie specjalne Synodu Biskupów Ameryki po raz pierwszy w historii zgromadziło o biskupów z całego Kontynentu, został o to przyjęte przez wszystkich jako specjalna łaska Boża dla pielgrzymującego Kościoła w Ameryce. Zgromadzenie to umocniło o komunię, która powinna istnieć między wspólnotami kościelnymi na Kontynencie, ukazując tym samym dalszą potrzebę umacniania jej w nadchodzącym czasie. Doświadczenie komunii biskupiej, częstszej przede wszystkim po Soborze Watykańskim II poprzez konsolidację i rozpowszechnienie Konferencji Episkopalnych należy rozumieć jako spotkania z Chrystusem żywym, obecnym w braciach, którzy gromadzą się w Jego imię (Mt 18,20). Doświadczenie synodalne ukazało o równia bogactwo komunii, która rozciąga się poza granice każdej Konferencji Episkopalnej.

Chociaż istnieją już formy dialogu, które przekraczają takie granice, Ojcowie synodalni proponują potrzebę zwiększania spotkań interamerykańskich promowanych poprzez Konferencje Episkopalne różnych narodów amerykańskich, jako wyraz efektywnej solidarności i miejsce spotkania i studiowania wspólnych wyzwań dla ewangelizacji Ameryki [122]. Zaistnieje ponadto potrzeba dokładnego zdefiniowania charakteru takich spotkań, po to, aby stały się one w sposób coraz pełniejszy wyrazem komunii między Pasterzami. Oprócz tych spotkań masowych, może okazać się użytecznym, w przypadku gdyby wymagały tego okoliczności, stworzenie specyficznych komisji dla pogłębienia tematów wspólnych, które dotyczą całej Ameryki. Dziedzinami, w których wydaje się to być szczególnie konieczne, „aby nadać impuls współpracy są: wzajemna komunikacja duszpasterska, współpraca misyjna, edukacja, emigracja, ekumenizm” [123]. Biskupi, którzy mają obowiązek utwierdzenia komunii między Kościołami lokalnymi, zachęca wiernych, aby przeżywali głębiej wymiar wspólnotowy, ponosząc „odpowiedzialność za utwierdzenie więzów komunii z Kościołami lokalnymi w innych częściach Ameryki poprzez edukację, wzajemną komunikację, jedność braterską między parafiami i diecezjami, plany współpracy i działania dotyczące tematów o większej wadze, przede wszystkim w odniesieniu do ubogich” [124].

Komunia braterska z Kościołami wschodnimi katolickimi

38. Nowy fenomen zakładania i rozwoju w Ameryce partykularnych Kościołów katolików wschodnich, posiadających własną hierarchię, zasłużył na specjalną uwagę ze strony Ojców synodalnych. Szczere pragnienie objęcia w sposób serdeczny i efektywny tych braci w wierze i w komunii hierarchicznej podlegających Następcy Piotra, skłoniło o Zgromadzenie synodalne do zasugerowania konkretnej pomocy braterskiej ze strony partykularnych Kościołów łacińskich katolickim Kościołom wschodnim istniejącym na Kontynencie. W ten sposób na przykład proponuje się kapłanom rytu łacińskiego przede wszystkim pochodzenia wschodniego, aby mogli zaofiarować współpracę liturgiczną dla wspólnot wschodnich nie posiadających wystarczającej liczby prezbiterów. W ten sam sposób, jeśli chodzi o obiekty religijne wierni wschodni mogliby używać w przypadkach, gdy to wydaje się właściwe, Kościołów rytu łacińskiego.

W tym duchu komunii wydają się godne rozważenia różne propozycje Ojców synodalnych: aby tam gdzie jest to konieczne istniała, w Konferencjach Episkopalnych narodowych i w międzynarodowych organizmach współpracy episkopalnej, istniała komisja mieszana zajmująca się studiowaniem wspólnych problemów duszpasterskich; aby katecheza i formacja teologiczna dla świeckich i seminarzystów Kościoła łacińskiego, włączała znajomość żywej tradycji chrześcijańskiego Wschodu; aby Biskupi katolickich Kościołów wschodnich uczestniczyli w Konferencjach Episkopalnych łacińskich tychże narodów [125]. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ta współpraca braterska pomoże nie tylko wspierać Kościołom wschodnim niedawno zaszczerpionym w Ameryce, ale pozwoli także partykularnym Kościołom łacińskim ubogacić się duchowym dziedzictwem tradycji chrześcijaństwa wschodniego.

Prezbiter znakiem jedności

39. „Jako członek Kościoła a partykularnego, każdy kapłan powinien być znakiem komunii z Biskupem o tyle o ile jest on jego bezpośrednim współpracownikiem, w łączności ze swymi braćmi w kapłaństwie. Wykonuje swoją służbę miłości duszpasterskiej, przede wszystkim we wspólnocie mu powierzonej, i prowadzi ją na spotkanie z Chrystusem Dobrym Pasterzem. Jego powołanie wymaga, aby był znakiem jedności. Z tego też powodu powinien unikać jakiegokolwiek uczestnictwa w ugrupowaniach politycznych, które mogłyby podzielić wspólnotę” [126].

Jest życzeniem Ojców synodalnych, „aby rozwinęła się akcja pastoralna na rzecz kleru diecezjalnego, aby uczynić solidniejszą jego duchowość, jego misję i tożsamość, której punktem centralnym jest naśladowanie Jezusa Chrystusa, który jako najwyższy i wieczny Kapłan szukał zawsze wypełnienia woli Ojca. On jest przykładem hojnego oddania, życia pełnego wyrzeczeń i służby aż do śmierci. Kapłan powinien być świadomy, że otrzymując sakrament kapłaństwa jest nosicielem łaski, której udziela swoim braciom w sakramentach. On sam się uświęca poprzez sprawowanie tej służby” [127]. Niezmierzone jest pole działalności kapłanów. Potrzeba, zatem „aby postawili w centrum swojej działalności to, co jest zasadnicze dla ich służby: pozwolić przekształcać się w Chrystusa Głowę i Pasterza, źródło miłości duszpasterskiej, ofiarując siebie samych każdego dnia z Chrystusem w Eucharystii,

aby dopomóc wiernym by oni spotkali się osobiście i wspólnotowo z żywym Jezusem Chrystusem" [128].

Jako świadkowie i uczniowie Chrystusa miłosiernego kapłani są powołani, aby byli instrumentami przebaczenia i pojednania zobowiązując się hojnie do służby ludziom zgodnie z duchem Ewangelii. Prezbiterzy jako pasterze ludu Bożego w Ameryce, powinni ponadto zwracać uwagę na wyzwania współczesnego świata i być wyczulonymi na utrapienia i nadzieje swego ludu, dzieląc wraz z nim przeciwności losu i przede wszystkim przyjmując postawę solidarności w stosunku do ubogich. Będą się starać rozpoznać charyzmaty i zdolności wiernych, którzy mogliby przyczynić się do animacji wspólnoty, słuchając ich i dialogując z nimi, aby w ten sposób pobudzić ich do współuczestnictwa i współodpowiedzialności. Przyczyni się to do lepszego podziału zadań, co pomoże im „poświęcić się temu, co jest ściśle związane ze spotkaniem i głoszeniem Jezusa Chrystusa, aby mogli być w ten sposób w łonie wspólnoty znakiem obecności Jezusa, który gromadzi swój lud" [129].

Dzieł o rozeznania charyzmatów osobistych powinno prowadzić również do dowartościowania tych kapłanów, których się uznaje za właściwych do realizacji poszczególnych służb. Wszystkich kapłanów prosi się ponadto, aby wspomagali się po bratersku w prezbiterium i aby uciekali się do niego z ufnością w przypadku potrzeby. Wobec wspaniałej rzeczywistości tylu kapłanów w Ameryce, którzy z pomocą łaski Bożej wysilają się, aby stawiać czoło tak wielkim obowiązkom, czyni własnym życzeniem Ojców synodalnych, aby uznać i pochwalić „niewyczerpalne oddanie kapłanów jako pasterzy, ewangelizatorów i animatorów komunii eklezjalnej wyrażając wdzięczność i dodając otuchy kapłanom całej Ameryki, którzy dają swoje życie na służbę Ewangelii" [130].

Wspierać duszpasterstwo powołaniowe

40. Nieodzowna rola kapłana we wspólnocie powinna uświadomić wszystkim dzieciom Kościoła w Ameryce wagę duszpasterstwa powołaniowego. Kontynent amerykański posiada liczną młodzież bogatą w wartości ludzkie i religijne. Dlatego też powinno się kultywować środowiska, w których rodzą się powołania do kapłaństwa i życia zakonnego i zaprosić rodziny chrześcijańskie, aby pomógł im swym dzieciom, gdy one czują się powołane, aby obrać tę drogę" [131]. W rzeczy samej powołania „są darem Boga" i „wyłaniają się we wspólnotach wiary, przede wszystkim w rodzinie, parafii, w szkołach katolickich i w innych organizacjach kościelnych. Na Biskupach i prezbiterach spoczywa szczególna odpowiedzialność pobudzania takich powołań poprzez zaproszenie osobiste i przede wszystkim poprzez świadectwo życia wiernego, radosnego, pełnego entuzjazmu i świętości. Odpowiedzialność za zgromadzenie powołań do kapłaństwa należy do całego ludu Bożego i znajduje swoje najlepsze wypełnienie w ciągłej i pokornej modlitwie o powołania" [132].

Seminaria jako miejsca wspierania i formacji powołanych do kapłaństwa powinny przygotować przyszłych ministrów Kościoła, aby „żyli solidną duchowością w komunii z Chrystusem pasterzem i w posłuszeństwie działaniu Ducha, który uzdolni ich w specjalny sposób do rozeznawania oczekiwań ludu Bożego i różnych charyzmatów oraz wspólnej pracy" [133]. Dlatego też w seminariach „powinno się kłaść szczególny nacisk na formację duchową w ścisłym tego słowa znaczeniu tak, aby poprzez ciągłe nawrócenie, postawę modlitwy, uczestnictwo w sakramentach Eucharystii i pokuty, kandydaci formowali się do spotkania z Panem i troszczyli się o wzmocnienie szlachetnej postawy oddania duszpasterskiego" [134]. Formatorzy powinni troszczyć się o towarzyszenie i prowadzenie seminarzystów w kierunku dojrzałości uczuciowej, która uczyni ich zdolnymi do przyjęcia celibatu kapłańskiego i zdolnymi do życia we wspólnocie ze swoimi braćmi w powołaniu kapłańskim.

Powinni też wyrabiać w nich ponadto zdolność do krytycznej obserwacji otaczającej ich rzeczywistości, która pozwoli im rozpoznać wartości i anty- wartości, gdyż jest to niezbędny warunek do podjęcia konstruktywnego dialogu z dzisiejszym światem. Szczególną uwagę należy zwrócić na powołania spośród tubylców pochodzenia indiańskiego; istnieje potrzeba dawania formacji inkulturowanej w tychże środowiskach. Ci kandydaci do kapłaństwa, w tym samym czasie otrzymując adekwatną formację teologiczną i duchową do swojej przyszłej służby, nie powinni zatracić korzeni swojej własnej kultury [135]. Ojcowie synodalni chcieli podziękować i pobłogosławić wszystkim tym, którzy poświęcają swoje życie formując przyszłych prezbiterów w seminariach. Dlatego też wezwali oni Biskupów, aby wyznaczyli kapłanów najlepiej nadających się do tego zadania po uprzednim daniu im formacji specyficznej, która przygotował, aby ich do tak delikatnej misji [136].

Odnowić instytucję parafialną

41. Parafia jest uprzywilejowanym miejscem, w którym wierni mogą mieć konkretne doświadczenie Kościoła [137]. Dziś w Ameryce, jak i w innych częściach świata, parafia napotyka czasami na trudności w realizacji swojej misji. Parafia powinna odnawiać się nieustannie, wychodząc z podstawowego założenia, że „parafia ma być przede wszystkim wspólnotą eucharystyczną" [138]. Ta zasada zakłada, że „parafie są powołane, aby być gościnnym i solidarnym miejscem wtajemniczenia chrześcijańskiego, wychowania i celebracji wiary, otwartymi na różnorodność charyzmatów i służb, zorganizowanymi w sposób wspólnotowy i odpowiedzialny, integrującymi ruchy apostołskie

już istniejące, zwracającymi uwagę na różnorodność kulturową swoich mieszkańców, otwartymi na projekty duszpasterskie także i te, wykraczające poza jej granice i na otaczającą je rzeczywistość" [139].

Na szczególną uwagę zasługują, ze względu na swoją specyficzną problematykę, parafie w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie trudności są tak wielkie, że normalne struktury duszpasterskie wydają się być niewystarczające i możliwości działalności duszpasterskiej znacznie ograniczone. Niemniej jednak instytucja parafialna zachowuje swoją wagę i powinna być podtrzymywana. Aby osiągnąć ten cel trzeba „kontynuować poszukiwanie środków przy pomocy, których parafia i jej struktury duszpasterskie staną się skuteczniejszymi w środowiskach miejskich [140]. Klucz do odnowy parafialnej, szczególnie naglącej w parafiach wielkich miast, można odnaleźć być może widząc parafię jako wspólnotę wspólnot i ruchów [141].

Wydaje się, zatem rzeczą konieczną formacja wspólnot i grup eklezjalnych o takich wymiarach, które umożliwią prawdziwe relacje ludzkie. To pozwoli przeżywać intensywniej wspólnotę, starając się kultywować ją nie tylko ad intra, ale także jako wspólnotę parafialną, do której przynależą te grupy wraz z całym Kościołem diecezjalnym i uniwersalnym. W tym kontekście ludzkim będzie również łatwiej słuchać Słowa Bożego, aby rozważyć w jego świetle różnorodne problemy ludzkie i dojrzeć do odpowiedzialnych wyborów opierających się na miłości uniwersalnej Chrystusa [142]. Instytucja parafialna odnowiona w ten sposób „może wnieść wiele nadziei. Może formować ludzi we wspólnotach, ofiarować pomoc dla życia rodzinnego, przezwyciężyć anonimowość, przyjąć i pomóc osobom, aby włączyły się w życie sąsiedzkie i w życie społeczeństwa" [143]. W ten sposób, każda parafia dzisiaj, a w szczególności te należące do środowiska miejskiego, będzie mógł a ożywić ewangelizację bardziej osobową i jednocześnie umacniać pozytywne relacje z przedstawicielami społecznymi, edukacyjnymi i wspólnotowymi" [144].

Ponadto, „ten typ parafii odnowionej wymaga pasterza, który na pierwszym miejscu będzie miał głębokie doświadczenie Chrystusa żywego, ducha misyjnego, serca ojcowskiego, który będzie animatorem życia duchowego i ewangelizatorem zdolnym do promowania wspólnoty uczestnictwa. Parafia odnowiona zakłada współpracę świeckich, animatora akcji duszpasterskiej i zdolność pasterza, aby pracować z innymi. Parafie w Ameryce powinny odznaczać się duchem misyjnym, który sprawi, że obejmą swą działalnością tych, którzy są oddaleni" [145].

Diakoni stali

42. Kierując się poważnymi racjami duszpasterskimi i teologicznymi Sobór Watykański II przywrócił diakonat jako stały stopień w hierarchii Kościoła łacińskiego, pozostawiając Konferencjom Episkopalnym za zgodą Papieża ocenę możliwości ustanowienia diakonów stałych i w jakich miejscach [146]. Chodzi o nowe doświadczenie różniące się znacznie nie tylko w różnych częściach Ameryki, lecz nawet między diecezjami tego samego regionu. „Niektóre diecezje uformowały i wyświęciły znaczną liczbę diakonów i są w pełni zadowolone z ich inkorporacji i służby" [147]. Tutaj można stwierdzić z radością jak diakonii, „Umocnieni, bowiem łaską sakramentalną, w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami" [148]. Niektóre diecezje nie podjęły tej drogi, podczas gdy w innych częściach istnieją trudności dotyczące integracji diakonów stałych w strukturę hierarchiczną.

Pozostawiając wolność decyzji Kościołom o partykularnym o przywróceniu czy też nie diakonatu jako stopnia stałego, za zgodą papieża, wydaje się jasne, że trafność tej odnowy zakłada staranny proces selekcji, poważną formację i dokładne zwrócenie uwagi na kandydatów, jak również troskliwe towarzyszenie nie tylko tym ministrom wyświęconym, lecz również w przypadku diakonów żonatych, także ich rodzinom, żonie i dzieciom [149].

Życie konsekrowane

43. Historia ewangelizacji Ameryki jest wymownym świadectwem ogromnego wysiłku ku misyjnego realizowanego przez tyle osób konsekrowanych, które od początku głosiły Ewangelię, broniły praw tubylców i z heroiczną miłością do Chrystusa, oddawały się służbie ludowi Bożemu na tym Kontynencie [150]. Wkład osób konsekrowanych w głoszenie Ewangelii w Ameryce jest ciągle ogromny; chodzi o różnorodny wkład w zgodzie z charyzmatami własnymi każdej grupy: „Instytuty życia kontemplacyjnego, które świadczą o absolutności Boga. Instytuty apostołskie i misyjne, które uobecniają Chrystusa w przeróżnych dziedzinach życia ludzkiego, Instytuty świeckie, które pomagają rozwiązać napięcie między rzeczywistym otwarciem się na wartości świata współczesnego a głębokim oddaniem serca Bogu. Powstają także nowe Instytuty i nowe formy życia konsekrowanego, które wymagają ewangelicznego rozeznania [151].

Jako, że „przyszłość nowej ewangelizacji (...) jest nie do pomyślenia bez udziału kobiet, zwłaszcza kobiet konsekrowanych" [152], należy popierać ich uczestnictwo w różnych sektorach życia kościelnego, uwzględniając procesy, w których wypracowuje się decyzje, szczególnie w sprawach, które dotyczą ich bezpośrednio [153].

„Również świadectwo życia całkowicie konsekrowanego Bogu jest wymownym głosem tego, że On wystarcza, aby wypełnić życie jakiegokolwiek osoby” [154]. To ofiarowanie się Panu powinno wyrażać się w hojnym poświęceniu się sprawie rozprzestrzeniania królestwa Bożego. Dlatego też, u progu trzeciego tysiąclecia trzeba podjąć starania, „aby życie konsekrowane było bardziej cenione i promowane przez Biskupów, kapłanów i wspólnoty chrześcijańskie. I aby konsekrowani, świadomi radości i odpowiedzialności swojego powołania, integrowali się całkowicie w życie Kościoła a partykularnego, do którego należą w celu umocnienia komunii i wzajemnej współpracy [155].

Wierni świeccy i odnowa Kościoła

44. „Nauka Soboru Watykańskiego II o jedności Kościoła a, jako ludu Bożego zgromadzonego w jedności Ojca i Syna i Ducha Świętego, podkreśla, że są wspólne dla godności wszystkich chrześcijan naśladowanie Chrystusa i kroczenie za Nim, wzajemna komunია i nakaz misyjny” [156]. Trzeba, więc aby wierni świeccy byli świadomi swojej godności ochrzczonych. Ze swojej strony Pasterze powinni szanować głęboko „świadectwo i działanie ewangelizacyjne świeckich, którzy włączeni w lud Boży poprzez duchowość komunii prowadzą swych braci na spotkanie z żywym Jezusem Chrystusem. Odnowa Kościoła a w Ameryce nie będzie możliwa bez aktywnej obecności świeckich. Dlatego też oni w znacznej mierze ponoszą odpowiedzialność za przyszłość Kościoła” [157].

Obszary, w których realizuje się powołanie wiernych świeckich są dwa. Pierwszy, i bardziej właściwy dla statusu świeckich to rzeczywistości doczesne, do których uporządkowania według woli Bożej są powołani [158]. Istotnie, „poprzez szczególny sposób działania, Ewangelia jest niesiona do struktur światowych i działając wszędzie według wymogów świętości konsekrują świat Bogu” [159]. Dzięki wiernym świeckim, „obecność i misja Kościoła a w świecie realizuje się w szczególny sposób w różnorodności charyzmatów i służb, które posiada laikat. Świeckość jest oznaką charakterystyczną i własną laika i jego duchowości, która prowadzi go do działania w życiu rodzinnym, społecznym, zawodowym, kulturalnym i politycznym, do których ewangelizacji jest powołany. Na Kontynencie, na którym pojawiają się współzawodnictwo i skłonność atakowania, nieumiarkowanie w konsumpcji i korupcja, świeccy wezwani są, aby wcielać głęboko ewangeliczne wartości takie jak miłosierdzie, przebaczenie, uczciwość, przejrzystość serca i cierpliwość w trudnych warunkach. Oczekuje się od świeckich wielkiej siły i twórczej w gestach i dziełach, które byłyby wyrazem życia zgodnego z Ewangelią” [160].

Ameryka potrzebuje chrześcijan świeckich, którzy mogliby podjąć się odpowiedzialności za kierowanie społeczeństwem. Należy formować mężczyzn i kobiety zdolnych do działania według własnego powołania w życiu publicznym, ukierunkowując go na dobro wspólne. W zaangażowaniu politycznym, widzianym w swoim najbardziej szlachetnym i autentycznym celu jako administracja dobra wspólnego, mogą oni odnaleźć drogę własnego uświęcenia. W tym celu trzeba, aby byli formowani zarówno w zasadach i wartościach Doktryny społecznej Kościoła a, jak również w pojęciach fundamentalnych teologii laikatu. Głęboka znajomość zasad etycznych i wartości chrześcijańskich pozwoli im stać się głosicielami w swoim środowisku, głosząc je również wobec tak zwanej „neutralności państwa” [161].

Istnieje również drugie środowisko, w którym wielu wiernych świeckich jest wezwanych do pracy, a które można nazwać „wewnątrzkościelnym”. Wielu świeckich w Ameryce odczuwa uzasadnione pragnienie, aby wspierać swoimi talentami i charyzmatami „budowę wspólnoty kościelnej jako ministrowie Słowa, katechiści, odwiedzający chorych i więźniów, animatorzy grup itp. [162]. Ojcowie synodalni wyrazili pragnienie, aby Kościół uznał niektóre z tych działań jako posługi świeckie, które mają swoje źródło w sakramentach Chrztu i Bierzmowania, strzegąc specyficznego charakteru posługi właściwej sakramentowi Kapłaństwa. Chodzi o temat obszerny i zł ozony, dla przestudiowania, którego ustanowiłem już jakiś czas temu specjalną Komisję [163] i odnośnie, którego organizmy Stolicy Apostolskiej wskazywały stopniowo na niektóre wzory postępowania [164]. Należy promować korzystną współpracę wiernych świeckich dobrze przygotowanych, mężczyzn i kobiet, w różnorodnych działaniach wewnątrz Kościoła, unikając jednakże możliwego pomieszania z posługami święconych i z działaniami właściwymi sakramentowi Kapłaństwa, aby zachować wyraźną różnicę między kapłaństwem powszechnym wiernych i kapłaństwem sakramentalnym.

W tej sprawie, Ojcowie synodalni zasugerowali, aby zadania powierzone osobom świeckim „różniły się od tych, które są etapami do posługi kapłańskiej” [165] i które kandydaci do kapłaństwa otrzymują przed otrzymaniem święceń prezbiteratu. Jednocześnie zaobserwowano, że te zadania świeckie „nie powinny być powierzane osobom, mężczyznom i kobietom, którzy nie otrzymali należytej formacji wymaganej, według ustalonych kryteriów: pewna stałość, rzeczywista dyspozycyjność odnośnie określonej grupy osób, obowiązek zdawania sprawy swojemu własnemu Pasterzowi” [166]. Pomimo to, że apostołat wewnątrzkościelny świeckich powinien być promowany trzeba starać się, aby ten apostołat współistniał waz z działalnością właściwą świeckim, w której to nie mogą być zastąpieni przez kapłanów: w zakresie rzeczywistości doczesnych.

Godność kobiety

45. Na specjalną uwagę zasługuje powołanie kobiety. Już przy innych okazjach chciałem wyrazić moje wyrazy uznania za szczególny wkład kobiety w rozwój ludzkości i uznać jej uzasadnione aspiracje do uczestniczenia w sposób pełny w życiu kościelnym, kulturalnym, społecznym i ekonomicznym [167]. Bez tego wkładu zagubiłyby się pewne bogactwa, które jedynie „kobięca natura” [168] jest w stanie wnieść w życie Kościół a i społeczeństwa. Nie uznanie tego byłoby historyczną niesprawiedliwością szczególnie w Ameryce, jeśli się weźmie pod uwagę wkład kobiet w rozwój materialny i kulturalny Kontynentu, jak również w przekazywanie i zachowywanie wiary. Istotnie, „jej rola była a decydująca przede wszystkim w życiu konsekrowanym, w edukacji, w służbie zdrowia” [169].

W niektórych regionach Kontynentu amerykańskiego, na nieszczęście, kobieta jest jeszcze przedmiotem dyskryminacji. Dlatego też można powiedzieć, że oblicze ubogich w Ameryce jest również obliczem wielu kobiet. W tym sensie, Ojcowie synodalni mówili o „aspekcie kobiecym ubóstwa” [170]. Kościół poczuwa się do odpowiedzialności, aby kłaść nacisk na godność ludzką właściwą dla wszystkich osób. On to „denuncjuje dyskryminację, nadużycia seksualne i przewagę męską jako działania przeciwne planowi Bożemu” [171]. W sposób szczególny boleje nad godną pogardą sterylizacją, czasami programowaną dla kobiet ubogich i marginalizowanych, która jest praktykowana często w podstępny sposób, bez wiedzy zainteresowanych; to jest jeszcze bardziej obciążające, gdy czyni się to w celu otrzymania pomocy międzynarodowej.

Kościół na Kontynencie czuje się zobowiązany, aby zintensyfikować troskę o kobiety i bronić je „w ten sposób, aby społeczeństwo w Ameryce wspomagało o bardziej życie rodzinne oparte na małżeństwie, strzegło o bardziej macierzyństwa i szanowało o bardziej godność wszystkich kobiet” [172]. Należy pomóc kobietom amerykańskim, aby brały aktywny i odpowiedzialny udział w życiu i misji Kościoła a [173], jak również trzeba uznać potrzebę mądrości i współpracy kobiet w zadaniach zarządzania społeczeństwem amerykańskim.

Wyzwania dla rodziny chrześcijańskiej

46. Bóg Stwórca, stwarzając pierwszego mężczyznę i pierwszą kobietę, i nakazując im, „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28), w sposób ostateczny ustanowił rodzinę. Z tego sanktuarium rodzi się życie i jest akceptowane jako dar Boży. Słowo, gorliwie czytane w rodzinie, buduje ją powoli jako Kościół domowy i czyni ją płodną, jeśli chodzi o humanizm i cnoty chrześcijańskie; ona też stanowi źródło powołań. Życie modlitwy rodziny wokół jakiegoś obrazu Dziewicy Maryi sprawi, że pozostanie ona zawsze zjednoczona wokół Matki, na podobieństwo uczniów Jezusa (Dz 1,14) [174]. Istnieje wiele niebezpieczeństw, które zagrażają trwałości instytucji rodzinnej w większości krajów Ameryki, one to stają się jednocześnie wyzwaniem dla chrześcijan. Należy tu między innymi wspomnieć, wzrost rozwodów, rozpowszechnianie się aborcji, dzieciobójstwa i mentalności zapobiegania ciąży. Wobec tej sytuacji należy podkreślić, „że fundamentem życia ludzkiego jest związek małżeński między mężczyzną i kobietą, który zawarty między chrześcijanami jest sakramentem [175].

Naglącą, więc potrzebą jest dogłębna katechizacja dotycząca chrześcijańskiego ideału u komunii małżeńskiej i życia rodzinnego, która brałaby pod uwagę duchowość ojcowską i macierzyńską. Należy zwrócić większą uwagę duszpasterską na rolę mężczyzn jako mężów i ojców, jak również na odpowiedzialność, którą dzielą z żonami odnośnie małżeństwa, rodziny i wychowania dzieci. Nie można pominąć poważnego przygotowania młodzieży do sakramentu małżeństwa, w którym przedstawi się w sposób jasny naukę katolicką, na poziomie teologicznym, duchowym, antropologicznym na temat tegoż sakramentu. Na Kontynencie charakteryzującym się znacznym rozwojem demograficznym, jakim jest Ameryka, powinno się nieustannie mnożyć inicjatywy duszpasterskie ukierunkowane na rodzinę.

Aby rodzina chrześcijańska była prawdziwym „kościółem domowym” [176], jest powołana, aby być środowiskiem, w którym rodzice przekazują wiarę, ponieważ oni „powinni być dla dzieci pierwszymi głosicielami wiary, poprzez słowo i przykład [177]. W rodzinie nie może również zabraknąć zwyczaju modlitwy, w której zjednoczyliby się zarówno małżonkowie, jak i ich dzieci. W tym celu, należy zachęcać do wspólnych momentów życia duchowego: uczestnictwa w Eucharystii w dni świąteczne, przystępowania do sakramentu Pojednania, modlitwy codziennej w rodzinie i konkretnych dzieł miłosierdzia. W ten sposób umocni się wierność w małżeństwie i jedność w rodzinie. W środowisku rodzinnym o powyższych charakterystykach nie będzie trudno o to i aby dzieci odkryły swój e powołanie w służbie wspólnocie i Kościołowi, i aby nauczyły się szczególnie poprzez przykład swoich własnych rodziców, że życie rodzinne jest drogą realizacji uniwersalnego powołania do świętości [178].

Młodzież nadzieją na przyszłość

47. Młodzieżą są wielką siłą społeczną i ewangelizacyjną. „Stanowią oni najliczniejszą część ludności w wielu krajach Ameryki. W ich spotkaniu z Chrystusem żywym ma swoje źródło nadzieja i oczekiwania przyszłości nacechowanej większą komunią i solidarnością wobec Kościoła a i społeczeństw Ameryki [179]. Znane są wysiłki, które realizują

Kościół partykularny na Kontynencie, aby towarzyszyć dorastającym w procesie katechizacji przed Bierzmowaniem, a także inne formy towarzyszenia, które się im ofiarowuje, aby wzrastali w swoim spotkaniu z Chrystusem i w poznaniu Ewangelii. Proces formacji młodzieży powinien być ciągły i dynamiczny adekwatny, aby pomóc im odnaleźć swoje miejsce w Kościele i w świecie. Dlatego, też duszpasterstwo młodzieżowe powinno zajmować uprzywilejowane miejsce wśród trosk Pasterzy i wspólnot. Jest rzeczywiście liczna młodzież amerykańska, która szuka prawdziwego sensu życia i która pragnie Boga, jednakże wielokrotnie brakuje jej dogodnych warunków, aby mogła ona zrealizować swoje możliwości i zaspokoić swoje aspiracje. Niestety brak pracy i nadziei na przyszłość wiedzie niektórych do marginalizacji i przemocy. Poczucie frustracji, którego doświadczają z tego powodu sprawia, że opuszczają niejednokrotnie poszukiwanie Boga. Wobec tak złożonej sytuacji, „Kościół zobowiązuje się podtrzymywać opcję duszpasterską i misyjną na rzecz młodzieży, aby ona mogła dzisiaj spotkać się z Chrystusem żywym [180].

Działalność duszpasterska Kościoła obejmuje wielu z tych dorastających i młodych poprzez animację chrześcijańską rodziny, katechezę, katolickie instytucje edukacyjne i życie wspólnotowe parafii. Lecz jest wielu innych, szczególnie spośród tych, którzy cierpią z powodu różnych form ubóstwa, którzy pozostają poza zasięgiem działalności duszpasterskiej Kościoła. To właśnie młodzi chrześcijanie uformowani z dojrzałą świadomością misyjną powinni być apostołami swoich rówieśników. Konieczna jest akcja duszpasterska, która dotarłaby do młodych w ich własnych środowiskach takich jak szkoła, uniwersytet, świat pracy lub środowisko wiejskie z troską dostosowaną do ich sposobu odczuwania. W środowisku parafialnym i diecezjalnym wskazane byłoby ponadto rozwijanie młodzieżowej działalności duszpasterskiej, która brałaby pod uwagę ewolucję świata ludzi młodych, która szukałaby dialogu z nimi, która nie przegapiłaby właściwych okazji dla szerszych spotkań, która zachęcałaby do inicjatyw lokalnych i wykorzystywałaby ponadto to, co realizuje się w środowisku międzydiecezjalnym i międzynarodowym.

Co czynić wobec młodych, którzy manifestują zachowania właściwe dorastającym nacechowane pewną nieśmiałością i trudnością, aby podjąć poważne zobowiązania na zawsze? Wobec takiego braku dojrzałości należy zachęcić młodych, aby byli odważniejsi, pomagając im doceniać wartość zobowiązania na całe życie, takiego, jakim jest kapłaństwo, życie konsekrowane i małżeństwo chrześcijańskie" [181].

Towarzyszyć dziecku w jego spotkaniu z Chrystusem

48. Dzieci są darem i znakiem obecności Bożej. „Trzeba towarzyszyć dziecku w jego spotkaniu z Chrystusem, od jego Chrztu aż do jego Pierwszej Komunii, ponieważ tworzy ono część wspólnoty żyjącej wiarą, nadzieją i mił ością” [182]. Kościół wyraża swą wdzięczność za pracę rodzicom, nauczycielom, działaczom pastoralnym, socjalnym i sanitarnym i wszystkim tym, którzy służą rodzinie i dzieciom z postawą samego Jezusa, który powiedział: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjsć do Mnie; do takich, bowiem należy królestwo niebieskie” (Mt, 19,14). Nie bez powodu Ojcowie synodalni wyrażają swoje ubolewanie i potępiają bolesne pól ożenie wielu dzieci w całej Ameryce, pozbawionych godności i niewinności, a nawet życia. „Te warunki obejmują przemoc, ubóstwo, brak domu, brak właściwej opieki zdrowotnej i edukacji, szkody wyrządzone przez narkotyki i alkohol, i inne stany zaniedbania i wykorzystywania [183]. Wobec tego na synodzie zwrócono szczególną uwagę na problematykę wykorzystywania seksualnego dzieci i na prostytucję dziecięcą i Ojcowie synodalni skierowali naglące wezwanie „do wszystkich tych, którzy posiadają władzę w społeczeństwie, aby uczynili swoim priorytetem czynienie wszystkiego, co jest w ich mocy, aby złagodzić ból dzieci w Ameryce” [184].

Elementy komunii z innymi Kościołami i wspólnotami kościelnymi

49. Między Kościołem katolickim a innymi Kościołami i wspólnotami kościelnymi istnieje dążenie do komunii, które ma swoje korzenie we Chrzcie udzielanym w każdej z nich [185]. To dążenie posila się modlitwą, dialogiem, i wspólnym działaniem. Ojcowie synodalni chcieli wyrazić wolę szczególnej „współpracy w dialogu już rozpoczętym z Kościołem prawosławnym, z którym łączy nas wiele wspólnych elementów wiary, życia sakramentalnego i pobożności” [186]. Liczne są konkretne postulaty Zgromadzenia synodalnego dotyczące całości Kościołów i wspólnot kościelnych niekatolickich.

Proponuje się na pierwszym miejscu, „aby chrześcijanie katolicy, Pasterze i wierni, zachęcali do spotkań chrześcijan różnych wyznań, wspólnie pracując w imię Ewangelii, aby odpowiedzieć na wołanie ubogich poprzez promowanie sprawiedliwości, modlitwy wspólnotowej o jedność i uczestnictwo w Słowie Bożym i doświadczenie wiary w Chrystusa żywego” [187]. Powinno się również zachęcić o ile się to uzna za stosowne i właściwe do spotkań ekspertów w różnych Kościołach i wspólnotach kościelnych, aby umożliwić dialog ekumeniczny. Ekumenizm powinien stać się przedmiotem refleksji i wymiany doświadczeń między różnymi Konferencjami Episkopalnymi Kontynentu. Jeśli Sobór Watykański II odnosi się do wszystkich ochrzczonych i wierzących w Chrystusa „jako do braci w Panu” [188], należy jasno rozróżnić wspólnoty chrześcijańskie, z którymi jest możliwe ustanowienie relacji inspirowanych duchem ekumenizmu, od sekt, kultów i innych ruchów pseudo - religijnych.

Relacja Kościoła a ze wspólnotami żydowskimi

50. W społeczeństwie amerykańskim istnieją również wspólnoty żydowskie, z którymi Kościół w ostatnich latach rozwijał rosnącą współpracę [189]. W historii zbawienia jest ewidentna nasza szczególna relacja z ludem żydowskim. Z tego narodu narodził się Jezus, który dał początek swojemu Kościołowi w łonie narodu żydowskiego. Większa część Pisma Świętego, którą chrześcijanie czytamy jako Słowo Boże, stanowi wspólne dziedzictwo z Żydami [190]. Należy, zatem unikać względem nich jakichkolwiek, negatywnych postaw, ponieważ „aby błogosławić świat potrzeba żeby żydzi i chrześcijanie stali się najpierw wzajemnym błogosławieństwem jedni dla drugich [191].

Religie niechrześcijańskie

51. Odnośnie religii niechrześcijańskich, Kościół katolicki nie odrzuca nic z tego, co w nich jest prawdziwe i święte” [192]. Dlatego też z szacunkiem do innych religii, katolicy chcą podkreślić elementy prawdy gdziekolwiek można je napotkać, lecz zarazem świadczą wyraźnie o nowości objawienia Chrystusa, strzeżonej w swej całości przez Kościół [193]. Zgodnie z tą postawą katolicy odrzucają jako obcą duchowi Chrystusa wszelką dyskryminację czy prześladowanie skierowane przeciwko osobom ze względu na rasę, kolor, warunki życia czy religię. Różnica religii nie powinna być nigdy powodem przemocy i wojny. Wręcz przeciwnie, osoby różnych wyznań powinny czuć się przynaglone właśnie poprzez swą przynależność do nich, aby pracować razem na rzecz pokoju i sprawiedliwości. „Muzułmanie, tak jak chrześcijanie i żydzi nazywają Abrahama swoim ojcem. Ten fakt powinien zapewnić, żeby w całej Ameryce te trzy wspólnoty żyły y harmonijnie i pucowały razem dla wspólnego dobra. W ten sam sposób Kościół w Ameryce powinien podjąć wysiłek, aby zwiększyć wzajemny szacunek i dobre relacje z rodzimymi religiami amerykańskimi” [194]. Tę samą postawę należy mieć wobec grup hinduistycznych i buddyjskich czy też wobec innych religii, które nowi imigranci, pochodzący z krajów wschodu przenieśli na grunt amerykański.

ROZDZIAŁ V. Droga do solidarności

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35)

Solidarność owocem komunii

52. „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt 25,40; 25,45). Świadomość komunii z Jezusem Chrystusem i z braćmi, która jest zarazem owocem nawrócenia, wiedzie do służby bliźniemu we wszystkich potrzebach zarówno materialnych jak i duchowych, aby w każdym człowieku zajaśniało oblicze Chrystusa. Dlatego „solidarność jest owocem komunii, która ma swoje źródło w misterium Boga Jednego i Trójosobowego, i w Synu Boga wcielonego i umarłego za wszystkich. Wyraża się w miłości chrześcijańskiej, która szuka dobra innych, szczególnie najbardziej potrzebujących” [195].

Stąd też wynika, dla Kościołów partykularnych Kontynentu amerykańskiego, obowiązek wzajemnej solidarności i dzielenia się darami duchowymi i dobrami materialnymi, którymi Bóg nas pobłogosławił, wspomagając dyspozycyjność osób, aby pracować tam gdzie zajdzie potrzeba. Wychodząc z Ewangelii należy promować kulturę solidarności, która wzbudzi stosowne inicjatywy pomocy ubogim i marginalizowanym, w sposób szczególny uciekinierom, którzy zostali zmuszeni opuścić swoje miejsca zamieszkania i ziemię, aby uciekać przed przemocą. Kościół w Ameryce powinien zachęcać również organizmy międzynarodowe na Kontynencie do ustanowienia porządku ekonomicznego, w którym nie będzie dominował o jedynie kryterium zysku, lecz również poszukiwanie dobra wspólnego, narodowego i międzynarodowego, równomierna dystrybucja dóbr i promocja integralna ludów [196].

Nauka Kościoła a wyrazem wymogów nawrócenia

53. Podczas gdy w niepokojący sposób na polu nauki moralnej panuje relatywizm i subiektywizm, Kościół w Ameryce powołany jest, aby głosić z odnowioną siłą, że nawrócenie polega na przyłgnięciu do osoby Jezusa Chrystusa, z wszystkimi implikacjami teologicznymi i moralnymi przedstawionymi przez Magisterium kościelne. Trzeba uznać, „rolę, którą spełniają w tym względzie teolodzy, katechiści, profesorowie religii, którzy wykładając naukę Kościoła a wierni Magisterium, współpracują bezpośrednio we właściwej formacji sumienia wiernych [197]. Jeśli wierzymy, że Jezus jest Prawdą (J14,6) zapagniemy gorąco być świadkami, aby przybliżyć naszych braci do pełnej prawdy, która znajduje się w Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał za zbawienie rodzaju ludzkiego. „W ten sposób będziemy mogli być w tym świecie żywymi lampami wiary, nadziei i miłości” [198].

Nauka społeczna Kościoła

54. Wobec ogromnych problemów społecznych, które w różnych odcieniach istnieją w całej Ameryce, katolik wie,

że może odnaleźć w nauczaniu społecznym Kościoła odpowiedzi, od których można zacząć poszukiwanie konkretnych rozwiązań. Rozpowszechnianie tej doktryny stanowi, zatem prawdziwy priorytet pastoralny. Dlatego też potrzeba, „aby w Ameryce przedstawiciele ewangelizacji (Biskupi, kapłani, profesorowie, animatorzy pastoralni itp.) przyswajali ten skarb, którym jest nauczanie społeczne Kościoła i oświeceni przez nią potrafili odczytywać aktualną rzeczywistość i poszukiwać sposobów działania” [199]. W tym celu należy promować formację wiernych świeckich, zdolnych do pracy w imię wiary w Chrystusa, w celu przemiany rzeczywistości doczesnych. Ponadto będzie właściwym promowanie i popieranie studium nauki społecznej we wszystkich środowiskach Kościołów partykularnych Ameryki, a przede wszystkim w środowisku uniwersyteckim, aby była znana dogłębnie i stosowana w społeczeństwie amerykańskim.

Aby osiągnąć ten cel byłoby bardzo użyteczne kompendium lub autoryzowana synteza katolickiej nauki społecznej, nawet „katechizm”, który wskazywałby na relację istniejącą między nią, a nową ewangelizacją. Fragment Katechizmu Kościoła Katolickiego, poświęcony siódmemu przykazaniu Dekalogu, mógłby być punktem wyjścia dla „Katechizmu Katolickiej Nauki Społecznej”. Oczywiście tak, jak to się stało z Katechizmem Kościoła Katolickiego, ograniczyłby się do sformułowania generalnych zasad, pozostawiając późniejszym aplikacjom zajmowanie się problemami związanymi z różnymi sytuacjami lokalnymi [200]. W nauce społecznej Kościoła ważne miejsce zajmuje prawo do godnej pracy. Dlatego, wobec wysokiego poziomu bezrobocia, który dotyka wiele krajów wobec trudnych warunków, w których znajduje się wielu pracowników przemysł i rolników, „należy oceniać pracę jako wymiar realizacji i godności osoby ludzkiej. Jest to odpowiedzialność etyczna społeczeństwa zorganizowanego, promować i popierać kulturę pracy” [201].

Globalizacja solidarności

55. Złożony fenomen globalizacji, jak to przypomniałem wcześniej, jest jedną z charakterystyk współczesnego świata, i jest odczuwalny szczególnie w Ameryce. Pośród tej wielowymiarowej rzeczywistości, wielką rolę odgrywa aspekt ekonomiczny. Swoją nauką społeczną Kościół wnosi znaczący wkład do problematyki, którą przedstawia aktualna zglobalizowana ekonomia. Jej wizja moralna w tej sprawie „opiera się na trzech kamieniach węgielnych: godności ludzkiej, solidarności i subwencji” [202].

Ekonomia zglobalizowana musi być analizowana w świetle zasad sprawiedliwości społecznej, zachowując opcję preferencyjną na rzecz ubogich, którzy powinni być przygotowani, aby chronić się przed ekonomią zglobalizowaną i przed wymogami wspólnego dobra międzynarodowego. W rzeczy samej, „nauka społeczna Kościoła jest wizją moralną, która stara się towarzyszyć rządowi, instytucjom i organizacjom prywatnym, aby tworzyły przyszłość, mając na względzie godność każdej osoby. Poprzez ten pryzmat można oceniać kwestie, które odnoszą się do długu zagranicznego państw, korupcji politycznej wewnętrznej i dyskryminacji wewnątrz własnego państwa, a także wśród narodów” [203]. Kościół w Ameryce wezwany jest do większej integracji między narodami, wnosząc w ten sposób swój wkład w tworzenie nie tylko prawdziwej zglobalizowanej kultury solidarności [204], lecz również współpracując przy użyciu dozwolonych środków w redukcji negatywnych efektów globalizacji, jakimi są dominacja silniejszych nad słabszymi, szczególnie na polu ekonomii i utrata lokalnych wartości kulturalnych na korzyść źle zrozumianej homogenizacji.

Grzechy społeczne, które wołają o pomstę do nieba.

56. W świetle nauki społecznej Kościół a łatwiej jest dostrzegalny ciężar „grzechów społecznych wołających o pomstę do nieba, ponieważ rodzą one przemoc, łamią pokój i harmonię między wspólnotami tego samego państwa, między państwami i pomiędzy różnymi częściami Kontynentu»[205].

Wśród tych grzechów należy wspomnieć, „handel narkotykami, pranie pieniędzy pochodzących z nielegalnych źródeł, korupcja w jakimkolwiek środowisku, groza przemocy, wyścig zbrojeń, dyskryminacja rasowa, nierówności między grupami społecznymi, nieracjonalne niszczenie przyrody” [206]. Te grzechy są przejawem głębokiego kryzysu na skutek utraty poczucia obecności Boga i nieprzestrzegania zasad moralnych, które powinny rządzić życiem każdego człowieka. Bez odniesienia moralnego człowiek staje się ofiarą nieograniczonej żądzy bogactw i władzy, która zaciemnia całkowicie ewangeliczną wizję rzeczywistości społecznej.

Niejednokrotnie powoduje to, że pewne instancje publiczne nie przejmują się wcale sytuacją społeczną. Coraz więcej w wielu krajach amerykańskich rządzi system znany jako „neoliberalizm”, system, który czyniąc punktem odniesienia ekonomiczną wizję człowieka, uważa zyski i prawa rynku za absolutne parametry z uszczerbkiem dla godności i szacunku dla osób i narodów. Tenże system stał się niejednokrotnie uzasadnieniem ideologicznym pewnych zachowań i sposobów działania na polu społecznym i politycznym, które są przyczyną marginalizacji najsłabszych. W rzeczy samej ubodzy są coraz liczniejszymi ofiarami określonych polityk i niesprawiedliwych struktur [207].

Najlepszą odpowiedzią z perspektywy ewangelicznej na tę dramatyczną sytuację jest promowanie solidarności i pokoju, aby przyczyniał się do budowania sprawiedliwości. W tym celu należy zachęcać i wspomagać tych, którzy są wzorem uczciwości i sprawiedliwości w administracji dóbr publicznych. W ten sam sposób powinno się wspierać proces demokratyzacji, dokonujący się w Ameryce [208], ponieważ w systemie demokratycznym większe są możliwości kontroli, które pozwalają unikać nadużyć. „Państwo Prawa jest koniecznym warunkiem do ustanowienia prawdziwej demokracji” [209]. Aby ta mógł a się rozwijać, potrzebna jest edukacja obywatelska jak również umocnienie porządku publicznego i pokoju we współżyciu obywatelskim. W efekcie, „nie istnieje prawdziwa i stabilna demokracja bez sprawiedliwości społecznej. W tym celu potrzeba, aby Kościół zwracał większą uwagę na formowanie sumienia, przygotowywał przywódców społecznych do życia publicznego na wszystkich poziomach, promował edukację etyczną, przestrzeganie prawa i praw człowieka a także podjął większy wysiłek w formacji etycznej klasy politycznej” [210].

Ostateczny fundament praw człowieka

57. Wydaje się koniecznym przypomnienie, że fundamentem, na którym opierają się prawa człowieka jest godność osoby. W efekcie, „największe dzieło boskie, człowiek, jest obrazem i podobieństwem Boga. Jezus przyjął naszą naturę oprócz grzechu; promował i bronił godności każdej osoby ludzkiej bez żadnego wyjątku; umarł za wolność wszystkich. Ewangelia ukazuje nam, w jaki sposób Jezus podkreślał centralność osoby ludzkiej w porządku naturalnym (Łk 12,22-29), w porządku społecznym i w porządku religijnym, nawet wobec Prawa (Mt 2,27); broniąc mężczyzn, ale również kobiety (J 8,11) i dzieci (Mt 19, 13-15), którzy w ówczesnym czasie i kulturze zajmowali drugorzędne miejsce w społeczeństwie.

Z godności człowieka jako dziecka Bożego rodzą się prawa człowieka i jego obowiązki” [211]. Z tego powodu, „wszelkie naruszenie godności ludzkiej jest zamachem na samego Boga, którego jest on obrazem” [212]. Godność ta jest wspólna wszystkim ludziom bez wyjątku, gdyż wszyscy zostali stworzeni na obraz Boga (Rdz 1,26). Odpowiedź Jezusa na pytanie, „Kto jest moim bliźnim?” (Łk 10,29) wymaga od każdego z osobna postawy szacunku dla godności drugiego i troski o niego, chociażby chodziło o cudzoziemca lub o nieprzyjaciela (Łk 10,30-37). W całej Ameryce świadomość potrzeby szanowania praw człowieka wzrastała w ostatnich czasach, pomimo to pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, jeśli się weźmie pod uwagę pogwałcenie praw osób i grup społecznych, które mają jeszcze miejsce na Kontynencie.

Miłość preferencyjna względem ubogich i marginalizowanych

58. „Kościół w Ameryce powinien wcielać w swe inicjatywy pastoralne solidarność Kościoła powszechnego w stosunku do ubogich i marginalizowanych wszelkiego rodzaju. Jego działalność powinna obejmować asystencję, promocję, wyzwolenie i akceptację braterską. Kościół stara się, żeby nie był o w ogóle marginalizowanych [213]. Wspomnienie ciemnych rozdziałów w historii Ameryki odnoszących się do istnienia niewolnictwa i innych sytuacji dyskryminacji społecznej, powinno wzbudzić szczerą pragnienie nawrócenia, które prowadzi do pojednania i do komunii.

Troska o najbardziej potrzebujących wynika z opcji, aby kochać w sposób uprzywilejowany ubogich. Chodzi tu miłość, która nie jest wyłączna i nie może być przez to interpretowana jako znak partykularyzmu czy też sektaryzmu [214]; kochając ubogich chrześcijanin naśladuje postawę Pana, który w swoim życiu ziemskim oddawał się z uczuciem współczucia potrzebom osób duchowo i materialnie ubogich.

Działalność Kościoła a na rzecz ubogich we wszystkich częściach Kontynentu jest ważna; pomimo to trzeba nadal pracować, aby ta linia działalności duszpasterskiej była coraz bardziej drogą do spotkania z Chrystusem, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubogacił swoim ubóstwem (2 Kor 8,9). Powinno się zintensyfikować i poszerzyć wszystko to, co już czyni się na tym polu, starając się dotrzeć do jak największej liczby ubogich. Pismo Święte przypomina, że Bóg słucha wołania ubogich (Ps 34 [33], 7) i że Kościół powinien być wyculony na wołanie najbardziej potrzebujących. Słuchając ich głosu, „Kościół powinien żyć z ubogimi i uczestniczyć w ich bólach (...). Powinien w końcu świadczyć swoim stylem życia, że jego priorytety, słowa i działania i on sam jest w komunii z nimi [215].

Dług zagraniczny

59. Wymagania długu zagranicznego, który przytłacza wiele narodów Kontynentu amerykańskiego jest problemem złożonym. Bez wchodzenia w liczne aspekty, Kościół w swojej trosce duszpasterskiej nie może ignorować tego problemu, jako że dotyczy życia tylu osób. Dlatego różne Konferencje Episkopalne Ameryki, świadome powagi problemu, powinny organizować studia na ten temat i publikować dokumenty, aby szukać w ten sposób skutecznych rozwiązań [216]. Wyraziłem też przy różnych okazjach moje zatroskanie o tę sytuację, która w

niektórych przypadkach stał a się nie do zniesienia. W perspektywie zbliżającego się już Wielkiego Jubileuszu roku 2000 i przypominając sens społeczny, jaki miał y Jubileusz w Starym Testamencie, napisałem; „Dlatego chrześcijanie, nawiązując do zasad zapisanych w Księdze Kapłańskiej (25,8-28), powinni stać się rzecznikami wszystkich ubogich świata, proponując, aby Jubileusz dał, między innymi, sposobność do przemyślenia sprawy redukcji, jeśli nie całkowitej likwidacji zadłużenia międzynarodowego, które ciąży na losach wielu narodów” [217].

Ponawiam moje pragnienie, czyniąc własnym pragnienie Ojców synodalnych, żeby Papieska Rada Iustitia et Pax, wraz z innymi kompetentnymi organizmami, jakim jest sekcja do Stosunków z Państwami Sekretariatu Stanu, „szukała, w studium i w dialogu z reprezentantami Pierwszego Świata i z odpowiedzialnymi za Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Monetarny, sposobów rozwiązania dla problemu długu zagranicznego i norm, które uniemożliwiłyby powtarzanie się takich sytuacji w przypadku przyszłych pożyczek” [218]. Możliwie w jak największym zakresie, byłoby właściwie by „eksperci w ekonomii i w kwestiach finansowych, o sławie międzynarodowej, dokonali analizy krytycznej światowego porządku ekonomicznego, w jego aspektach pozytywnych i negatywnych, w taki sposób, aby ulepszyć istniejący porządek i zaproponować system i mechanizmy będące w stanie promować integralny i solidarny rozwój osób i narodów” [219].

Walka z korupcją

60. W Ameryce zjawisko korupcji jest również szeroko rozpowszechnione. Kościół może przyczynić się w sposób skuteczny, aby wykorzenić to zł o ze społeczeństwa poprzez „większą obecność chrześcijan świec-kich wykwalifikowanych, którzy poprzez swoje pochodzenie rodzinne, szkolne i parafialne, będą promować praktykowanie wartości takich jak prawda, sprawiedliwość, pracowitość i służba dobru wspólnemu” [220]. Aby osiągnąć ten cel i aby ponadto oświecić wszystkich ludzi dobrej woli pragnących pól ożyć kres wszelkiemu zł u będącemu konsekwencją korupcji, należy nauczać i rozpowszechniać jak najwięcej część Katechizmu Kościół a Katolickiego odnoszącą się do tego tematu, zachęcając jednocześnie katolików w każdym państwie do zapoznawania się z dokumentami publikowanymi na ten temat przez Konferencje Episkopatów innych państw [221]. W ten sposób uformowani chrześcijanie przyczynią się w znaczny sposób do rozwiązania tego problemu, podejmując wysiłek wprowadzenia w praktykę nauki społecznej Kościół a we wszystkich aspektach, które dotyczą ich życia i w tych innych, na które mogłyby wywrzeć wpływ.

Problem narkotyków

61. W odniesieniu do poważnego problemu handlu narkotykami, Kościół w Ameryce może skutecznie współpracować z rządzącymi państwami, kierownictwem przedsiębiorstw prywatnych, prywatnymi organizacjami pozarządowymi i organizmami międzynarodowymi, aby rozwijać projekty, które wyeliminowałyby handel, który zagraża integralności narodów Ameryki [222]. Powyższa współpraca powinna rozciągać się na organy ustawodawcze, popierając inicjatywy, które uniemożliwiłyby „pranie pieniędzy”, pomogłyby w kontroli dóbr tych, którzy zamieszani są w przemyt i nadzorowałyby produkcję i handel substancji chemicznych służących do produkcji narkotyków, aby realizował a się ona zgodnie z normami prawa. Pilność i powaga problemu wymagają wezwania różnych środowisk i grup społecznych, do wspólnego zwalczania handlu narkotykami [223].

Odnośnie tego, co należy w sposób szczególny do Biskupów, potrzeba - według sugestii Ojców synodalnych - aby oni sami, jako Pasterze ludu Bożego z odwagą i z sił ą denuncjowali hedonizm, materializm i style życia, które wiodą łatwo do narkotyków [224]. Trzeba mieć również na względzie, to, że powinno się pomóc ubogim rolnikom, aby nie ulegli pokusie łatwych pieniędzy zarobionych poprzez uprawianie roślin, z których można wytwarzać narkotyki. W tym względzie organizacje międzynarodowe mogą współpracować owocnie z rządami państw promując przy pomocy różnorodnych zachęt alternatywną produkcję rolną. Należy ponadto popierać działania tych, którzy podejmują wysiłek, aby uwolnić od narkotyków tych, którzy ich używają, obejmując szczególną troską duszpasterską ofiary uzależnienia. Zasadniczą wagę posiada ofiarowanie prawdziwego „sensu życia” nowym pokoleniom, które z powodu jego braku stają się ofiarami przewrotnej spirali środków oszałamiających. Powyższa praca odzyskiwania i resocjalizacji może być także prawdziwym i właściwym zadaniem ewangelizacji [225].

Wyścig zbrojeń

62. Czynnikiem, który paraliżuje w znaczny sposób rozwój licznych państw Ameryki jest wyścig zbrojeń. Ze strony Kościół ów partykularnych Ameryki powinno wznieść się prorockie wołanie, które denuncjował oby zarówno zbrojenie jak i skandaliczny handel bronią, na który przeznaczają się ogromne sumy pieniędzy, które zamiast tego powinny być przeznaczone na zwalczanie nędzy i promowanie rozwoju [226]. Z drugiej zaś strony nagromadzenie broni jest czynnikiem niestabilności i zagrożenia pokoju [227]. Z tego względu Kościół jest czujny wobec ryzyka konfliktów zbrojnych nawet pomiędzy zaprzyjaźnionymi państwami. On to, jako narzędzie pojednania i pokoju, powinien troszczyć się „przy użyciu wszystkich możliwych środków, także na drodze mediacji i arbitrażu, aby działać na korzyść pokoju i braterstwa między narodami [228].

Kultura śmierci i społeczeństwo zdominowane przez zamożnych

63. Dziś w Ameryce, jak i w innych częściach świata, wydaje się, że zarysowuje się model społeczeństwa, w którym dominują zamożni, spychając na margines, a nawet eliminując słabszych. Myślę teraz o dzieciach nienarodzonych, bezbronnych ofiarach aborcji; o osobach w podeszłym wieku i o nieuleczalnie chorych, będących niejednokrotnie przedmiotem eutanazji; i o tylu innych osobach ludzkich odsuwanych na margines przez konsumizm i materializm.

Nie mogę pominąć milczeniem uciekania się do kary śmierci, podczas gdy inne „środki bezkrwawe wystarczają do obrony życia ludzkiego przed napastnikiem i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób, władza powinna stosować te środki, gdyż są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej (...) nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale [229]. Powyższy model społeczeństwa charakteryzuje się kulturą śmierci i z tego powodu pozostaje w niezgodzie z przesłaniem Ewangelii. Wobec tej smutnej rzeczywistości wspólnota kościelna stara się w sposób coraz bardziej zdecydowany stawać w obronie kultury życia.

Z tego też powodu, Ojcowie Synodalni, odwołując się do najnowszych dokumentów Magisterium Kościoła, podkreślili z zapałem bezwzględny szacunek i całkowite oddanie na rzecz życia ludzkiego od momentu poczęcia do momentu śmierci naturalnej, i potępili zło, jakim jest aborcja i eutanazja. Aby podtrzymywać doktrynę o prawie boskim i naturalnym, wydaje się koniecznym promowanie znajomości nauki społecznej Kościoła, i zajęcie zdecydowanej postawy, aby wartości życia i rodziny zostały uznane i obronione w środowisku społecznym i w prawodawstwie państwa [230]. Oprócz obrony życia powinno wzmocnić się przy pomocy licznych instytucji duszpasterskich, aktywną promocję adopcji i stałej asystencji kobiet ciężarnych zarówno przed jak i po narodzeniu dziecka. Należy objąć specjalną troską duszpasterską kobiety, które poddały się lub starały się popełnić aborcję [231].

Dziękuję Bogu i przekazuję wyrazy głębokiego uznania tym wszystkim braciom i siostram w Ameryce, zjednoczonych z innymi chrześcijanami i niezliczonymi osobami dobrej woli, które przy pomocy środków prawnych bronią życia i chronią nienarodzonych i nieuleczalnie chorych a także niepełnosprawnych. Ich działanie zasługuje tym bardziej na pochwałę, jeśli się weźmie pod uwagę obojętność wielu, nikczemne knowania i zamachy na życie i godność ludzką, które mają miejsce, na co dzień niemal wszędzie [232]. Taką samą troskliwością należy otaczać osoby starsze czasami zaniedbane i opuszczone. One powinny być szanowane jako osoby. Trzeba wprowadzić w praktykę inicjatywy gościnności i asystencji, które broniłyby ich praw i zapewniały im na ile to możliwe dobrobyt materialny i duchowy. Osoby starsze powinny być chronione przed sytuacjami i naciskami, które mogłyby doprowadzić ich do samobójstwa; w szczególności powinny być one broniące przed pokusą samobójstwa asystowanego i eutanazji.

Wraz z Pasterzami ludu Bożego w Ameryce, kieruje wezwaniem do „katolików, którzy pracują na polu medycyny i którzy piastują funkcje publiczne, jak również do tych, którzy zajmują się nauczaniem, aby czynili wszystko to, co w ich mocy w obronie życia tych, którym zagraża większe niebezpieczeństwo, postępując zgodnie z sumieniem uformowanym w zgodzie z katolickim nauczaniem. Biskupi i prezbiterzy ponoszą w tym względzie szczególną odpowiedzialność za dawanie świadectwa na rzecz Ewangelii życia i za wzywanie wiernych do konsekwentnego postępowania” [233]. Jednocześnie potrzeba, aby Kościół w Ameryce rozjaśniał poprzez właściwe interwencje proces podejmowania decyzji organów ustawodawczych, zachęcając obywateli się, zarówno katolików jak i innych ludzi dobrej woli do tworzenia organizacji, aby popierać dobre projekty prawne i w ten sposób stanąć na przeszkodzie tym wszystkim, którzy stanowią zagrożenie dla dwóch nierozdzielnych rzeczywistości, jakimi są rodzina i życie. W naszych czasach trzeba zwracać szczególną uwagę na to wszystko, co się tyczy doświadczeń z embrionami, aby w żaden sposób nie został naruszona godność ludzka.

Ludy indiańskie i Amerykanie pochodzenia afrykańskiego

64. Jeśli Kościół w Ameryce, wierny Ewangelii Chrystusa pragnie kroczyć drogą solidarności, powinien zwracać szczególną uwagę na te grupy etniczne, które jeszcze dziś są przedmiotem niesprawiedliwej dyskryminacji. W efekcie trzeba wykorzystać wszelkie próby marginalizacji w stosunku do ludności indiańskiej. Na pierwszym miejscu zakłada to, że powinno się respektować ich prawo do ziemi i paktów zawarte z nimi; jednocześnie trzeba zaspokoić ich uzasadnione potrzeby społeczne, sanitarne i kulturalne. Nie można zapomnieć o potrzebie pojednania między ludami indiańskimi i społeczeństwami, w których oni żyją. Chcę przypomnieć teraz, że Amerykanie pochodzenia afrykańskiego cierpią nadal w niektórych miejscach na skutek uprzedzeń etnicznych, które są ważną przeszkodą do spotkania z Chrystusem.

Jako że wszyscy ludzie, jakiegokolwiek rasy i kondycji zostały stworzone przez Boga na jego obraz i podobieństwo, należy promować konkretne programy, w których nie może zabraknąć modlitwy wspólnotowej, która pomoże w zrozumieniu i pojednaniu między różnymi ludami, budując między wszystkimi ludźmi mosty miłości, pokoju i sprawiedliwości [2340]. Dla osiągnięcia powyższych celów trzeba formować kompetentnych duszpasterzy, potrafiących używać metod „zinkulturowanych” w uzasadniony sposób w katechezie i w liturgii. W ten sposób pozyska się większą liczbę pasterzy, którzy rozwijałoby swoją działalność duszpasterską wśród Indian, jeśli się promował o powołania do kapłaństwa i życia zakonnego spośród tych ludów [235].

Problematyka migrantów

65. Kontynent amerykański w swojej historii był świadkiem wielu ruchów migracyjnych, które przywiódł y rzesze mężczyzn i kobiet z różnych regionów z nadzieją na lepszą przyszłość. Zjawisko to trwa nadal również dzisiaj i dotyka wiele osób i rodzin pochodzących z państw latynoamerykańskich Kontynentu, którzy znaleźli schronienie w regionach Północnych, stanowiąc w niektórych przypadkach znaczną część ludności. Często zabierają z sobą dziedzictwo kulturowe i religijne, bogate w znaczące elementy chrześcijańskie. Kościół jest świadomy problemów pojawiających się na wskutek tej sytuacji i podejmuje wysiłek w celu rozwinięcia prawdziwej akcji duszpasterskiej wśród tych, migrantów, aby sprzyjać ich osiedlaniu się na tych terenach i aby stworzyć klimat gościnności ze strony lokalnej ludności, będąc jednocześnie przekonany, że wzajemne otwarcie się na siebie będzie ubogacające dla wszystkich.

Wspólnoty kościelne starają się dostrzec w tym zjawisku szczególne wezwanie do tego, aby wprowadzać w życie ewangeliczną wartość braterstwa i jest ono zarazem zaproszeniem, aby ożywić własną pobożność dla intensywniejszego działania ewangelizacyjnego. W tym sensie Ojcowie synodalni uważają, że „Kościół w Ameryce powinien być czujnym adwokatem, który broniłby przed niesprawiedliwymi ograniczeniami prawa naturalnego każdej osoby do swobodnego przemieszczania się wewnątrz własnego państwa i z jednego kraju do drugiego. Należy zwracać uwagę na prawa migrantów i ich rodzin, i na szacunek dla ich godności ludzkiej, również w przypadku migrantów nielegalnych [236].

Odnośnie migrantów potrzebna jest postawa gościnności i troskliwości, która zachęcił, aby ich do integracji w życie kościelne, bez naruszania ich wolności i właściwej im tożsamości kulturowej. W tym celu konieczna jest współpraca między diecezjami, z których oni pochodzą i tymi, w których są przyjmowani, również poprzez specjalne struktury kościelne przewidziane w prawodawstwie i w praktyce Kościoła [237]. W ten sposób będzie można zapewnić opiekę duszpasterską, jak najbardziej adekwatną i integralną. Kościół w Ameryce powinien być ożywiany stałą solidarnością, aby nie zabrakło skutecznej ewangelizacji wobec tych, którzy dopiero, co przybyli i nie znają jeszcze Chrystusa [238].

Tagi: